Rekurs

ze Strony

Jana Obrych Szanieckiego

Dawniéy Deputowanego na Seym z okręgu Stopnickiego, Członka Kommissyi Umorzenia Długu Krajowego, Radcy Województwa Krakowskiego i Mecenasa przy Sądzie Naywyższéy Instancyi Królestwa Polskiego, w dobrach swoich Pinczowie, powiecie Szydłowskim, Województwie Krakowskiém, przed r. 1831 główne zamieszkanie mającego, wówczas przez siebie samego, przy pomocy Jana Tadeusza Wołowskiego Mecenasa czyniącego

przeciwko

Alexandrowi Hr. Wielopolskiemu, b. Szambelanowi Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości, w dobrach Xiaż Wielki, Powiecie Miechowskim, Województwie Krakowskiém położonych zamieszkałemu, a dziś do rekursu powołanemu;

oraz

Janowi Kantemu Hr. Wielopolskiemu, b. Senatorowi Kasztelanowi Królestwa Polskiego, w dobrach swoich Przesławice Powiecie Skalbmierskim;

tudzież

Wincentemu Hr. Wielopolskiemu w dobrach swoich Niegazdów Powiecie Miechowskim i

nakoniec

Ignacemu Hrabi Wielopolskiemu w dobrach swoich Pieskowa Skała, Powiecie Olkuskim, Województwie Krakowskiém położonych, zamieszkałym, w appellacyi z interwencyą przychodzącym, dziś do rekursu powołanym.

od wyroku Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego Wydziału III w sprawie

»o uznanie za nieważne umów, zmnieyszających Ordynacyą Myszkowską z dwó-»nastu kluczy na trzy klucze.»

przez dopiero do rekursu powołanego Alexandra Hr. Wielopolskiego wytoczonéy —

pomiędzy

nim z jednéy, a rekursującym i innymi wówczas zaappellowanymi, dziś równie rekursującymi z drugiéy — oraz z trzema wyżéy wymienionymi Interwenientami — zarekursowanymi z trzeciéy strony — na dniu 21 Grudnia 1829 roku zapadłego, a na dniu 13 Kwietnia r. b. 1830 sobie rekursującemu doręczonego, przez Jana Wołowskiego Mecenasa podany.

Naywyższy Sądzie Królestwa Polskiego!

W sprawie, która zagraża utratą majątków stukilkudziesiąt familiom, a przedmiotem swoim zaymuje kray cały; Wyrok Sądu Naywyższego równie obchodzić będzie współczesnych, jak i późną potomność. — Ażeby więc przygotować rzecz tak ważną, do nieomylnego w zasadach wyroku, niemożna dosyć bydź skrupulatnym w jéy przedstawieniu i niemożna szczędzić, ni pracy ni czasu, ku dochodzeniu i rozjaśnieniu jéy od źródła samego, aż do stopnia, na którym stawa dziś przed Sądem Naywyższym.

Przedmiotem sprawy jest *Ordynacya*, zaczniymy od jéy źródła. — Nazwisko to użyte w prawodawstwie polskiém podług swego źródłosłowa łacińskiego *Ordo*, nie oznacza nic więcéy jak tylko porządek, a ztąd *Ordinatio* rozporządzanie, jakie ktoś uczynił względem majątku swojego.

W rozwinięciu dopiero zasad, jakie spadkodawca przepisał dla następców swoich, obeymuje to wszystko, co w innych prawodawstwach pod imieniem *Fidei kommissów*, *Substytucyów i Majoratów* jest znaném.

...de... ...mmi... i s...stytucye wzięły początek swój u Rzymian, i nie były stano... ...inaczey, jak przez testamenta. Majoraty powstały w czasach feudalnych, przez ...y zobopólne.

W wiekach średnich, gdy system lenniczy opanował wszystkie kraje, znakomitsze ...je osobliwie w Niemczech, gdzie testamentów dawniey nieznano, poczęły łączyć lenności swoje, i przeznaczać do dziedziczenia, bądź starszemu w linii, bądź naystarszemu z familii, zkąd powstał albo *Majorat*, albo *Seniorat*. Układy takie znane pod tytułem pacta familiæ, pacta successoria, Familien-Vergleiche, Erbvertraege, Familien-schlüse, a ztąd nakoniec Familien-fidei kommisse, Fidei commissa familiæ.

Główna więc różnica Fidei-Kommissów rzymskich, od fidei-kommissów niemieckich, zasadza się na tém: że pierwsze pochodzą z testamentów, a drugie z układów familiynych, ex pacto, ex conventione fidei commissa, jak o tém naucza sławny Boehmer w dziele swém znaném, pod tytułem: »Cwiczenia do Pandektów« Exercitationes ad Pandectas Göthingæ 1747 gdzie w tomie II, na karcie 403 w rozdziale I traktując o Fidei kommissach umownych, prawu Rzymskiemu przeciwnych.

De fiideicommissis conventionalibus juri Romano adversantibus — w § 12 tak kończy.

»Wniosków tych dla tego użyć chciałem, ażeby okazać, iż zasada tych umów (Fi-»dei Kommissów umownych) nie z prawa Rzymskiego, lecz z ustaw dawnych niemie-»ckich pochodzi.«

(Has conclusiones vel tantum attingere habuit, — ut inde constaret fundamentum horum pactorum, non ex jure Romano, sed ex legibus Germanicis, antiquis derivandum.)

Skutek téy różnicy jest ten, że spadkodawca Rzymski, oddając majątek własny przeznaczonemu spadkobiercy, przelewa na niego te same prawa własności, a tak każdy posiadacz Fidei kommissu, był sam właścicielem dóbr, ograniczony w tém jedynie że mu ich sprzedać ani obdłużyć nie wolno było. Miał istotne dominium limitatum, ale nie wspólne, ani podzielne (nec commune, nec divisum.)

Przeciwnie posiadacz fidei Kommissu niemieckiego, z układu familiynego pochodzącego, nie mógł bydź sam jeden dóbr takich właścicielem, bo nie mógł nabydź lepszego prawa od spadkodawców swoich.—Były to dobra połączone razem całéy familii; przeto też sprawiedliwie zostawały ciągle w następcach, jako własność familiyna, a posiadacz miał tylko prawo użytków. Ztąd powstała; jak zwykle w lennościach własność podzielona (Dominium divisum) to jest: że przy posiadaczu, była własność użytkowa (Dominium utile), a przy familii własność zwierzchnia, (Dominium directum, Obereigenthum).

Na poparcie téy prawdy, niech mi się godzi przywieśdź pisarzy w literaturze prawniczéy znanych, z których jedni, według praw Rzymskich, przyznają własność dóbr samemu posiadaczowi, a drudzy według praw dawnych niemieckich, przyznają własność całéj familii.

I tak Lud. Molina w dziele swém, de hispanorum primogeniorum origine ac natura 1603 in folio Lib. 1 Cap. 19. rozbierając pytanie, czyli posiadacz fideikommissu, użytkującym tylko, lub czyli jest właścicielem? zamyka rzecz temi słowy: »Ten, kto posiada »rzecz zwrotowi uległą, jest teyże rzeczy Panem, dopóki nienadeydzie dzień zwrotu lub »warunek.«

Ille qui possidet rem restitutioni subjectam, est ejusdem rei dominus, ante adventum diei vel conditionis.

Że Autor te ma powszechną wziętość i że zdanie swe na prawie Rzymskiém oparł, przyznaje to sam P. Wielopolski, w replice swéy drukowanéy do I. Instancyi, na karcie 35 w słowach.

»Przytoczony przez pozwanych Molina, nie zaprzeczam, iż jest sławnym Au-»torem, lecz zdanie jego: ille qui posidet rem etc: oparte jest na teoryi prawa »Rzymskiego, mianowicie w następujących wyrazach:»

»Res, quae sub conditione legata est, interim hæredum est (Dig. lib. X. Lit. 2 »l. 12, §. 2 Conf. ibid. lib. L. tit. 17 l. 205 ibit. lib. VI. tit. I. l. 66),«

Z najnowszych Autorów przywiodę P. Delvincourt Professora prawa w Paryżu, który w dziele swém pod tytułem »Bieg prawa Cywilnego (Cours de code civil) wyda-

nem w Paryżu 1819 r. w rozdziale IV, o rozporządzeniach z warunkiem zwrotu, czyli o substytucyach fideikommissowych w Dziale II, mówiąc o obowiązkach substytucyą obciążonego (to jest Ordynata) i o prawie do substytucyi powołanych (to jest oczekujących na spadek) tak się wyraża: »Jest to przyjętą zasadą, iż powołani substytuci nie mają »żadnego rodzaju prawa do dóbr powrotowi uległych, dopóki służy używanie ich »substytucyą obciążonemu (to jest Ordynatowi:)»

Cours de Code Civil Chapite IV — Des dispositions à charge de restituer ou *substitutions fidei commissaires* Sect II. Dess obligations du Grevé et du droit des Appellés. —

Il est de principe, que les appellés n'ont aucune espèce de droit sur les biens sujets à restitution, tant que dure la jouissance du grevé, et en effet le grevé est réellement proprietaire des biens substitués.

Z przeciwnéy zaś strony przywiodę pisarzy przez samego P. Wielopolskiego, w replice wyżéj wzmiankowanéj na karcie 33 i następnych przytoczonych, którzy przyznają własność familii, na zasadzie praw Niemieckich, z układów familiynych i połączenia dóbr (ex pacto et providentia majorum bonis unitis) Gönner w czasopismie swém pod tytułem Archivum dla Prawodawstwa i Nauki prawa, w Tomie II, zeszycie 2, na karcie 211 tak mówi:

»Fideikommiss familijny, musi być jako własność familii uważanym, nie tylko dla »tego, że jéy utrzymanie, jest celem jéj erekcyi, ale nadto, że cały dotychczasowy pra- »wa stosunek na téy zasadzie polega. Dla czego każdo-czasowy posiadacz, nie mógł »rozrządzać istotą rzeczy, z uszczerbkiem, choćby najodleglejszych do spadku prawa ma- »jących członków familii? — Dlaczego mówiono, że ci z umowy i szczodrobliwości »przodków (ex pacto et providentia majorum) własném od pierwszego nabywcy lub za- »łożyciela pochodzącem prawem, do spadku przychodzą? z żadnego innego fundamentu, »jak tylko, że własność dóbr, całéj familii wspólnie (in complexu) należała, a każdo-cza- »sowy posiadacz właściwie był tylko użytkownikiem familijnéj własności — Dobra pnio- »we (Stamm-gut) którem w Niemczech dobra takowe oznaczają, wskazuje ich naturę, »naprowadza na *pień* na familią jako właściciela takich dóbr i odróżnia użytkownika, »którego jedynie za posiadacza, a pod żadnym względem za właściciela nie ogłaszano i »nieprzyznano mu nawet podług analogii o lennościach własności i użytków (Dominium utile).«

(Gönner Archiv für die Gesetzgebung etc II, Bandes 2 Heft pag. 211. — Ein familien-fideikommis muss als Eigenthum der Familie betrachtet werden, nicht nur weil deren Erhalltung der Zweck ihrer Errichtung ist, sondern weil das ganze bisherige Rechts verhältniss auf diesem Princip ruhet. — Warum konnte der jedesmalige Besitzer über die Substantz nicht zum Praejudiz der, wie immer, entfernten, zur Succession berechtigten Familienglieder disponiren? Warum, sagte man, dass diese *ex pacto et providentia majorum*, mit einem selbständigen, von erstem Erwerber oder Stifter abgeleiteten Rechte succediren? Aus keinem andern Grunde, als weil das Eigenthum der Güter, der Familie *im Complexus* zustand, und der jedesmalige Besitzer eigentlich nur Nutzniesser des Familieneigenthums war, Selbst der Name Stammgut, womit man in Teutschland solche Güter bezeichnete, deutet ihre Natur an; er führt auf den Stamm, die Familie als Eigenthümer solcher Güter hin, und unterscheidet da von dem Nutzniesser, den man nur als Besitzer, keineswegs als Eigenthümer erklärte, und ihm nicht einmahl nach der Analogie von Leben das Dominium utile zusprach.)

J. Urr. Cramer. (de val: et inval: jur. primog: abol:) równie przez Pana Wielopolskiego na stronnicy 34 repliki przywiedziony, w różnych mieysćach dzieła swego, jako to pag. I, pag. 4, 6, 15, wszędzie wspomina o *układach familiynych* i *statutach*, oraz połączonych dobrach, wywodząc ztąd własność dóbr należącą do familii — Ratio — alia nunquam est, quam ut familiae *bonis unitis* etc: daléy »Quod vero ita succedere possint, a lege, *pacto*, statuto etc dependet.« — Daléy »in bonis primogeniturae affectis, jus retro jam a tempore introductionis e. gr. *pacti vel statuti* jam natum.« — Daléy jeszcze »In- »deque ex primaevo *pacto* singulis de familia actio danda.« — Prawda téy różnicy fideikommissów Rzymskich i Niemieckich, przez przywiedzionych Autorów stwierdzona, nie

jest bynajmniéj przez samego P. Wielopolskiego zaprzeczona, owszem uznał on ją i z wszelką erudycyą wywiódł z historyi praw Rzymskich i nowszych, w replice swojéy wyżéy przywiedzionéy, gdzie na karcie 35 temi słowy rzecz zakończył:

»Tak więc dwie są teorye o fideikommissach, według jednéy z nich (t. j. z prawa »Rzymskiego) tytuł własności dóbr do samego posiadacza; według drugiéy zaś (t. j. »z Niemieckiéj) do całéy familii należy.«

Zobaczmy teraz, jaki rodzay podobnych instytucyi u nas w Polsce był w używaniu i na jakiéj teoryi, Rzymskiéj lub Niemieckiéj, Ordynacya czyli fideikommiss Myszkowskich założona była?

Czacki w znaném swém dziele, o Litewskich i Polskich prawach, przywodzi nam pierwszą Ordynacyą w Jarosławiu, za Kazimierza Jagiellończyka 1470 roku ufundowaną, którą Zygmunt I w r. 1518 skassował. Przywodzi także z tych czasów Ordynacye Kietlińskich, Karsznickich, Brochockich, Karskich, które wszystkie krótko trwały, późniéy Radziwiłłów, daléy za Zygmunta III, Zamoyską, Myszkowskich, Ostrogską, i ostatnią za Stanisława Augusta roku 1775 Sułkowskich.

Kuropatnicki w Herbarzu swoim, wylicza nie wszystkie, co Czacki, a dodaje Lubrańskich i Miroszewskich, lecz obadway nie wzmiankują o zasadach ich fundacyi.—Musimy więc udać się do dokumentów przynaymniéy Ordynacyów nowszych, jako to: Zamojskiéy i Ostrogskiéy, współczesnéj Ordynacyi Myszkowskich, z któremi porównana przekona nas naylepiéy: czy jest testamentem lub umową familiyną, i czy własność dóbr oddaje familii, lub tylko samemu Ordynatowi? — Przekonają nas nadto Konstytucye Polskie, Wyroki Sejmowe i inne dowody, jednozgodnie utwierdzające: że Ordynacye Polskie, na prawie Rzymskiém ufundowane, zawsze samego tylko Ordynata uznają, dóbr właścicielem, a nigdy familią.

Zaczniymy od rozbioru erekcyi Ordynacyi Myszkowskich, jako głównie nas obchodzącéy i przedmiotém processu niniejszego będącéy. — W r. 1601 na prośbę Piotra Wojewody Rawskiego, i Zygmunta Kasztelana Wojnickiego, braci Myszkowskich, zapadła Konstytucya, mocą któréy dozwolono: »że in tam conjunctim, quam cuilibet seorsim, wolno »czynić Ordynacyą dóbr swoich, kto i jak będzie miał w ich dobra sukcedować? tym »sposobem, aby wedle teyże Ordynacyi, dobra te per successorem quemvis alienowane, »abo długami quovis titulo onerowane nie były.«

W moc takowego postanowienia i pozwolenia, Piotr Myszkowski schodząc z tego świata bezpotomnie, i posiadając swe własne dobra Xiąż Wielki, z licznemi przyległościami, po Piotrze Myszkowskim, Biskupie Krakowskim, stryju swym odziedziczone, testamentem swym robi z nich Ordynacyą czyli majorat; a niechcąc by dobra te były własnością wszystkich krewnych, lecz tylko zawsze jednego; oswiadczył to wyraźnie w tych słowach: »ut cum dificillimum sit, mihi vero impossibile, omnes consangvineos »divites efficere, ut unus saltem sit etc.«

Z tego powodu nietylko samo używanie przychodów, lecz i tytuł dziedzictwa i własności, przelewa na brata swego Zygmunta, po sobie naystarszego, wszystkich dóbr swoich, w tych jasno-brzmiących wyrazach: »una cum juribus patronatus, cumque omni »jure, *dominio* et *proprietate*, tituloque *hæreditario*, ac omnibus eorundem bonorum uti- »litatibus, fructibus, proventibus etc: — prout ipsa bona, pro *jure dominii et proprieta-* »*tis* meæ teneo et possideo: jam ex nunc in personam illustris etc. Sigismundi, etc fra- »tris mei germani, post me majoris natu, ejusque successoribus legitimis majoribus natu »et eorum in posterum successoribus, sexus masculini, *majori natio*, do, dono, atque »jure perpetuo et irrevocabili donario, inscribo, assigno, ordino et resigno.«

Zygmunt Myszkowski stanąwszy w prawach brata swojego, tak co do użytków jako i *dziedzictwa*, postanowił Ordynacyą rozszerzyć, poprawić, zmienić, i dobra swoje do niéy przyłączyć. Jakoż, gdy Piotr tylko postanowił substytucyą w linii męzkiéj Zygmunta, Zygmunt postanowił ich trzy, przypuszczając do następstwa w substytucyi ostatniéy nawet i kobiety. I tak, pierwszą substytucyą postanowił w linii własnéy, w któréy gdy wygaśnie płeć męzka, następuje substytucya druga, w linii Piotra Myszkowskiego Kasztelana Lubelskiego, a gdy i w téy zabraknie plemienia męzkiego, postanowił substytucyą trzecią i ostatnią w linii prostéj kobiet, któreby mu pokrewieństwem były bliższe, jak

się wyraził w słowach: »tum hæreditas eorum bonorum spectare debet faeminas, aec quæ nobis »gradus rectæ *lineæ* sunt proximæ et propinquiores:« i z tych to właśnie kobiet w prostéj linii idzie dziś współrekursujący Margrabia, córka jego i dwóch wnuków: Zarekursowany zaś Hr. Alexander Wielopolski oraz trzéj Hrabiowie Wielopolscy z interwencyą przychodzący, jakkolwiek pochodzą z tych samych kobiet, stanowią przecież linije odległe boczne, i mogliby mieć prawo następstwa wtenczas dopiero, gdyby taż linia prosta co do mężczyzn i kobiet wygasła. — Że zaś Margrabia, córka jego i dway synowie jéj a wnuki Margrabiego są przy życiu, przeto przypadek następstwa linii bocznéj, miejsca mieć wcale nie może. — Takich odmian w Ordynacyi Piotra nie mógłby był czynić Zygmunt, gdyby go tylko tenże Piotr prostym używaczem przychodów zrobił, a tytuł dziedzictwa przy familii całéj zostawił, któréj zezwolenie byłoby wtenczas koniecznie potrzebném; albowiem według erekcyi Piotra, Ordynacya jego na Książu-Wielkim, już w potomkach Zygmunta byłaby zgasła i na podział poszła, którego familia żądaćby była mogła, gdyby była dóbr właścicielką. Lecz wiedząc, że Ordynat jest właścicielem, nikt mu odmian jego niekwestyonował, owszem tenże działając w tym samym duchu, co jego pierwszy fundator, aby zawsze Ordynat był właścicielem dóbr prawem starszeństwa posiadanych, przyłączywszy do Ordynacyi Piotra dobra swoje Pińczów, z licznemi także przyległościami, rozciągnął tak udoskonaloną erekcyą do obudwóch działów razem, a pomiędzy innemi warunkami, dołożył jeszcze wyraźniéj: iż Ordynatowi samemu, nie zaś dalszym krewnym tytuł dziedzictwa służy, w słowach jak następuje: — »Idem successor (zawsze mówi o jednym) non poterit nec voluerit, post mortem parentis, possessionem et *haereditatem* bonorum adire, donec omni viginti quatuor natatis sui expirent et impleantar; vivente enim patre successor ad successionem non poterit vocari et pervenire, præsertim, »quod *uni tantum successio debetur.*«

Tu więc wyraźnie oznaczył: że i posiadanie i dziedzictwo, do każdego następcy samego, jednego należy, za życia jego nikt do spadku czyli sukcessyi niema prawa, to jest: że każdy Substytut nabywa go dopiero z dniem śmierci Ordynata. — Warunku zakazującego sprzedaży, i zaciągania na dobra długów, niemógłby fundator rozciągać naprzyszłe pokolenia, bo zakazu osoby prywatnéj nikt słuchać nie byłby obowiązany. — Zakaz więc takowy sprawiedliwie w saméj Konstytucyi, jakeśmy wyżéj czytali, zamieszczony został, a w erekcyą tylko przez drugiego dopiero fundatora wpisany w tych wyrazach: — »Ideo successor eadem bona *haereditaria* (zawsze dziedzictwo dokłada) vendendi, oppignorandi, donandi, commutandi et quovis modo alienandi, ac quibuscunque »contractibus et debitis onerandi, nullum jus et facultatem habeat.« To więc tylko jedno ograniczenie własności przepisało prawo i fundator. — Ograniczenie zaś to stanowi tylko *dominium limitatum*, ale nie commune, ani divisum, albowiem i dominium *utile* i *directum* w Ordynata każdego osobie złączone jest razem tak, jak je sam posiadał fundator, — »prout ipsa bona pro jure dominii et proprietati mae teneo et possideo.« — W tych jasnych wyrazach, jak to już wyżéj czytaliśmy, przedał swe dobra Piotr Myszkowski na Zygmunta, Zygmunt temi samemi słowy na syna swego najstarszego Jana, a niechcąc zostawiać żadnéj wątpliwości, iż familiją od własności wyłącza, stanowi wyraźnie:

»Et licet plures filii, apud eundem nati fuerint, tamen idem natu major, *tantum* ea »prerogativa succesionis gaudebit. — Caeteri vero fratres aliunde, ut pro dignitate vivant, »Deus providebit. — Oddaje ich więc opiece Boskiéj, lecz nie nadaje im żadnego prawa, ani tytułu, ażeby się ani opiekowali Ordynacyą. — Owszém tenże fundator znając dobrze, iż miała opiekę w prawie, oddaje ją w protekcyą nie familij, lecz tylko Monarchy samego i jego następców, w tych słowach:

> »Ipsum itidem serenissimumm Regem, et ejus successores serenissimos Poloniæ »Reges, Patronos, Promotores, Conservatores, et defensores supremos hujus »Ordinationis meae constituo.«

Cała więc osnowa obódwóch erekcyi, a zatém niewątpliwa wola fundatorów obudwóch, jest ta: że Ordynat jest razem i użytkownikiem i właścicielem, a opieka nad całością Ordynacyi, w prawie i osobie Króla, lecz nie familii, jest postanowiona.

Że pod prawem polskiém i we wszystkich Ordynacyach polskich. było główną i panującą zasadą, ażeby Ordynat przez familiją nie był ograniczany i żeby ona żadnego do tytułu własności dóbr nie miała prawa, przekonywa o tém prócz Ordynacyj Myszkowskich, równie jasno i dobitnie Ordynacya Zamojska i Ordynacya Ostrogska, z których pierwsza przed a druga po Myszkowskiéj, erygowane były. Erekcya sławnéj pamięci Jana Zamojskiego z roku 1589 stanowi exkluzyą famili, w tych słowach: »neque »plures quam unus *Dominus*, *possessor* et *usufructuarius* sit, reliqui vero quotunquæ »eorum fuerint, nullum jus aut dominium in iisdem bonis habeant.« To samo opiewa erekcya Ordynacyi Ostrogskiéj z roku 1618 w tych słowach:« neque plures quam unus »proximi possessores natu majoris filius, vel proximus nepos, commemoratorum bonorum »sit *dominus*, *possessor* et *hæres*, ac *usufructuarius.* Reliqui vero quotquot eorum fue»rint, *priusquam ad illos ordo successionis perveniat*, *nullum jus aut dominium*, *in iis»dem bonis habeant.*« Nie było więc nigdy znane dziedzictwo Ordynata w spólne z familiją, owszem był sam *jeden Pan dóbr*, *jeden Pan użytków.* Że mu nie było wolno dóbr sprzedać, ani obdłużyć, to stanowiło ograniczenie, ale nie wspólność. Miał dominium limitatum, ale nie commune. Zabronienie lub dozwolenie sprzedaży nie zależało z resztą od woli fundatora. Zakaz sprzedaży i obdłużenia wypływał z konstytucyi 1603 roku.

Lecz jak jedna Konstytucya mogła zabronić dóbr podobnych sprzedawać i obdłużać, tak znowu inna konstytucya mogła pozwolić sprzedać i obdłużyć. — Gdyby własność należała do familii, bez jéj wspólnego zezwolenia razem, nie mógłby sam bezwarunkowo wyrabiać, ani zyskiwać na osobę swoję zezwolenia podobnego, ale każdy krok względem zmiany w Ordynacyi, musiałby bydź wspólnie z familiją, jako zwierzchnią właścicielką przedsiębrany. — Gdy zaś erekcye i prawodawstwo Polskie, nie familie lecz samego Ordynata, wszędzie i zawsze uznawały właścicielem, panem i dziedzicem; przeto na jego tylko samego żądanie, bez najmniejszego odwoływania się, lub wpływu familii, pozwolenia tak obdłużań jako i sprzedaży, przez szczególne Konstytucye udzielane bywały.

Podobnych pozwoleń, w których Ordynat zawsze dziedzicem uważany, mieliśmy dość liczne przykłady. — I tak zaraz, syn fundatora Władysław Myszkowski, żądał i uzyskał bez wpływu familii, pozwolenie przez Konstytucyą 1649 r. wypuszczenia w dzierżawę na lat sześć całéy Ordynacyi, chociaż to było z naruszeniem jéj zasad, jak to sama Konstytucya wyraża w słowach:

»Lubo ta Ordynacya przez Zygmunta na Mirowie Myszkowskiego i t. d. cum con»sensu omnium ordinum uczyniona, i Konstytucyą anni 1601 approbowana inonerationem »bonorum, Ordinationi subjectorum, *zabrania*; jednak respektując straty i koszta W. Wła»dysława Margrabi na Mirowie Myszkowskiego Wojewody Sandomierskiego i. t. d., tedy »dobra te wszystkie, Ordynacyi podległe, in arendam locare, do lat 6 temuż Wojewodzie Sandomierskiemu authoritate conventus praesentis pozwalamy.—

Zdawałoby się, iż wydzierżawienie nie jest obdłużeniem; lecz że Ordynat za lat 6 z góry miał prawo wziąść pieniądze; przeto istotne było obdłużenie, i gdyby w tym czasie umarł Ordynat, następca musiałby dotrzymać kontraktów.

Tenże sam Władysław Myszkowski przyszedłszy po zejściu brata swego Ferdynanda, do dziedziczenia Ordynacyi, i zastawszy przez tegoż sprzedane dwa klucze Szaniec i Rogów, wytoczył proces przeciw nabywcom i uzyskał wyrok Seymowy 1652 roku za Jana Kazimierza przeciw Olszewskiemu, o zwrot klucza Rogowskiego; a dopiero znowu następny Margrabia Franciszek Myszkowski, dokończył processu przeciw sukcessorom Piaseckim, o zwrot Szańca i uzyskał wyrok 1661 roku. — Obadwa te wyroki to dowodzą:

1. Że Ordynat w erekcyi jako i w Konstytucyach równie i tutaj, nazwany Ordinatus *haeres*, a nie possessor usufructuarius.—
2. Że nikt z familii nie wytoczył processu za życia sprzedającego Ordynata, a odpadnięcie od posiadania Ordynacyi, ani Sąd Sejmowy nie skazał kupujących na utratę szacunku, pomimo że fundator w erekcyi zastrzegł wyraźnie, iż kupujący lub dający Ordynatowi pieniądze stracić je powinien, a to w słowach, jak następuje: »Quodsi vero aliquis ausus fuerit pecunias quas vis super »ea bona, quo cunque titulo contractus impendere, ipso facto ea pecunia amit»ti et deperdi debet.

Konstytucya 1601 roku stanowiąca Ordynacyą, nie zastrzegła tego warunku, a człowiek prywatny nie może nakładać samowolnie kary, któraby ipso facto vel jure mieysce mieć mogła.—Do Sądu dopiero należy, uznać: czy kupujący byli w dobréy wierze lub nie, i czyli na taką zasłużyli karę, utraty szacunku?—bo według zasad prawa, z czynu nieprawnego należy się tylko wynadgrodzenie szkód, lecz nie kara konfiskaty cudzego majątku, i owszem każdy Sąd w naygorszym razie zostawiłby Regress do sprzedającego i jego majątku, a nawet do prowentów Ordynacyi póki żyje, lecz nigdy nie sądziłby na utratę zwłaszcza dawnieyszą Konstytucyą konfiskaty były zabronione.—W tym to właśnie duchu słuszności i prawa, Sąd Seymowy, pod prezydencyą Króla Jana Kazimierza, w wyrokach wyżey wzmiankowanych, w podobnym przypadku wyrzekł, co następuje:

»Sacra Regia Maiestas inhaerendo aequitati, quae ex alieno nullum locupletari suadet, »decernit, quatenus suprascriptus modernus *ordinatus haeres* summam praefatam centum »millium flor: polonical: (per Piaseckie) liquidatam, ad manus eorundem Piaseckich, in «eliberationem bonorum praefatorum reddat et persolvat.»—W dekrecie zaś z Olszewskim dołożona jeszcze nawet klauzula następująca.

» Quamdiu quidem Mag: Palatinus Sandomiriensis, vel ejus successores Ordinati, »hanc Summam (94,160 flor.) liquidatam eidem citato Olszewski, vel ejus successoribus, »pro termino vel terminis repositionis summae assignatae non persolverit; tam diu idem »Olszewski, vel ejus successores, pacifice eadem bona cum usufructu eorundem, usque »ad exemptionem et summae totalis persolutionem possidebit.«

Był to prawie ten sam przypadek co dzisieyszy, z tą jednak różnicą, iż tamten Margrabia sprzedał samowolnie, a dzisieyszy sprzedał na mocy zezwolenia Władzy Naywyższéy.—Przecież ani tamten Margrabia za życia o odpadnięcie od Ordynacyi skarżony, ani nabywcy o utratę szacunku przyprawionemi nie byli! Inny podobny przykład samowolnéy alienacyi dóbr Ordynackich, przez Ordynata przedsięwziętéy, a jednak przez Władzę Naywyższą potwierdzonéy, z powodu zawsze szczególniéy tego: iż Ordynat a nie familia dóbr jest właścicielem; przedstawia nam Konstytucya 1766 r. potwierdzająca alienacyą dóbr Ordynacyi Ostrogskiéy w słowach:

»Tranzakcyi w Grodzie Sandomierskiém w roku 1753 przez Xięcia Janusza Sangu- »szkę, jako bezpotomnego sukcessora i *dziedzica* na też dobra, dla wszystkich bez excep- »cyi uczynione, za ważne i nieporuszone mieć chcemy.«

Przykład zaś podobny do naszego, sprzedaży dóbr ordynackich, z powodu długów ją ciażących, za zezwoleniem Władzy Naywyższéy, również Ordynatowi jako dziedzicowi, a nie familii udzielonem, przedstawia nam Konstytucya z roku 1791 w słowach:«

»Skłaniając się do prożby Xięcia Antoniego Sułkowskiego i t. d. My Król z Zgroma- »dzonemi Rzeczy-Pospolitéj stanami, Antoniemu Xięciu Sułkowskiemu, jako prawemu Or- »dynatowi i *dziedzicowi*, niniejszém prawem pozwalamy, z dóbr teyże Ordynacyi sprze- »dać, a to nie więcéy i nie inaczéy, jak tyle, ile ich na spłacenie długów tę Ordynacyą »ciążących sprzedać trzeba.«

Widzimy jasno: iż w żadnéy z tych Konstytucyi, nie jest familija lecz sam Ordynat dziedzicem uznany, i jemu tylko samemu, a nie familij, sprzedać dozwolono: bo pod prawodawstwem polskiem nigdy nikt Ordynatowi nie zaprzeczał własności, prócz ograniczenia, a familija nie pomyślała nigdy o żadnéy wspólnéy własności.—W czasie Konstytucyi 3 Maja myślano już nawet o zniesieniu Ordynacyj, gdy korzyści równości obywatelskiéy coraz więcéy poznawanemi być zaczęły. Wtenczas to, dzisieyszy Margrabia, a wówczas Sędzia ziemiański, jako naystarszy syn niegdy Franciszka Margrabiego Myszkowskiego, stosując się do panujących dobréy patryotów opinii, podał był w miesiącu Maju 1792 r. projekt Seymującym stanom, do zniesienia Ordynacyi Myskowskich i wszystkich innych.—Projekt ten jak był przyjęty, przekona list ś. p. Ignacego Potockiego wówczas Marszałka wielkiego Xięstwa Litewskiego z dnia 17 Maja 1792 r. którego krótka osnowa jest następująca:

»W uwielbieniu szlachetnego sposobu myślenia JW. Pana, mam honor zapewnić, »iż popierać wiadomy zamysł i projekt, podług żądania jego będę, *oraz starać* się o to, *aby czyn piękny z zaszczytem do potomności był przekazany*. Wszakże nim projekt wnie- »siony będzie do stanów seymujących, lubo nie wątpię, że cała ta czynność, wiadoma

»jest godnym JW Pana Rodzicom; pragnąłbym atoli: aby JW Margrabia oyciec, listo-»wną odezwą do Króla Jmci i Marszałka seymowego oświadczył, zgodność swych chęci »z przedsięwzięciem JW Pana. Tę poradę przyjąć proszę w dowód przyjaznych senty-»mentów, i winnéj, z którą zostaję, konsyderacyi.«

List ten przekonywa: że nie było występkiem żądać zniesienia Ordynacyi, że żądanie takie uważano *za czyn piękny, godny i aby z zaszczytem do potomności był przesłany*; przekonywa nadto jeszcze: że do zniesienia, nie żądano zezwolenia i zwoływania familii i że nawet naybliższego następcę, uważano tylko jako pełnomocnika oyca, żądając: aby on sam jako istotny Ordynat, zgłosił się o to do Króla. Jakoż nieomieszkał uczynić temu zadosyć, i oto list jego z d. 22 Maja 1792 r.

»Projekt, który syn mój do Nayjaśniejszych seymujących stanów, względem uchylenia »Ordynacyi Pińczowskiéj, chcąc z siebie uczynić ofiarę, *bez niczyjéy krzywdy*, zdaje »się bydź dogodny opinii publicznéj; nie mogę mu więc téj powolności z mojéy strony »odmówić, ażebym o łaskawe WKMości Pana mego miłościwego, jak nayusilniéy w téy »mierze prosząc wsparcie, okazał razem, że krok ten jego jest stosowny do moich chęci »których uskutecznienie, mam honor, wraz ze mną, WKMości Pana mego Miłościwego, »polecić protekcyi.«

I ten list przekonywa: że nikomu nie postało w myśli, aby zniesienie Ordynacyi było czyją krzywdą; owszem uważano *za ofiarę własną bez niczyjéy krzywdy*, jak to Margrabia wyraża, stosownie do panującego ówczasowego o Ordynacyach wyobrażenia. Byłoby więc przyszło nieochybnie do ich zniesienia, gdyby nie była nastąpiła limita sey-mu, z powodu wkroczenia do kraju woysk obcych.

Nastąpił rozbiór kraju, Ordynacya przeszła pod Rząd Austryacki, prawa austrya-ckie protegowały Ordynacye, a Kodex dla Gallicyi zachodniéj, zawiera oddzielny tytuł o fideikommissach i majoratach.

Wiadomo jest każdemu prawnikowi, jakieśmy to na początku już wywiedli: że w Niemczech oddzielna jest teorya o fideikommissach, różniąca się zupełnie od Teoryi prawa Rzymskiego.

Podług prawa Rzymskiego, które w téy materyi, równie praw polskich, jako i fran-cuzkich było zasadą, fideikommissa pochodzą z testamentów lub darowizn, na przypa-dek śmierci, jak tego mamy przykład w Ordynacyi Myszkowskich i innych Ordynacyach polskich, które wyżéy przywiedliśmy. — Przeciwnie fideikommissa Niemieckie pochodzą z umów i układów familiynych, znanych pod nazwiskiem: *Familien-vergleiche, Erbver-»traege, Familienschlüsse, Familien-fideikommisse, fideicommissa familiae, fideicommissa »conventionalia.*

Ztąd wypływa: że jak u Rzymian: tak u nas Testator, posiadając swój własny ma-jątek i przeznaczając go dla następcy swojego, z ograniczeniem, że mu go obciążyć ani sprzedać nie wolno, nie odeymował mu pomimo tego, tytułu własności i dziedzictwa, ani go nadawał nikomu z krewnych, dopókiby nie przyszedł do dziedziczenia w porząd-ku przeznaczonego dla siebie następstwa. Powszechną więc jest regułą z prawa Rzym-skiego: że *ille, qui possidet rem restitutioni subjectam, est ejusdem rei dominus, ante adventum diei vel conditionis.* Inaczéj w fideikommissach familiynych Niemieckich, dawni Niemcy nie znali testamentów; familia cała połączając dobra swe lennicze razem, przez układ wspólny przeznaczała do posiadania ich, albo starszego w lini, albo naystarszego z familii, zkąd powstały majoraty lub senioraty, w których bardzo sprawiedliwie tytuł własności, czyli dominium directum, zostawało przy całéy familii, a tylko samo używa-nie przychodów, należało do posiadacza fideikommissu takiego; — bo wszakże dobra by-ły wszystkich, nie jednego, bo wszakże fundatorami byli wszyscy, a nie jeden. — Ztąd ró-wnie jak w lennościach, powstało *dominium divisum*, to jest podzielone na *directum* i *utile*; — gdy przeciwnie w Ordynacyach naszych polskich testamentowych, lub donacyj-nych, znane jest tylko *dominium limitatum*, bynaymniéy zaś ani *commune* ani *divisum*. Dowiedliśmy już tego autorami, i własném przyznaniem Alexandra Hr. Wielopolskiego, które powtórzyć tutay nie będzie od rzeczy, w słowach jak następuje:

»Tak więc (mówi on) dwie są teorye o fideikommissach, według jednéj z nich »(z prawa Rzymskiego) tytuł własności dóbr do samego posiadacza; według »drugiéy zaś (Niemieckiéj) do całéj familii należy.«

Zgodni będąc w zasadach, różnimy się tylko w ich zastósowaniu. P. Wielopolski usiłuje podciągnąć Ordynacyą Myszkowskich pod prawidła fideikommissów Niemieckich. — My zaś chcemy ją zostawić przy zasadach prawa polskiego, które na prawie Rzymskiém jest ugruntowane. — I o to jest cały punkt sporu, na którym cała obraca się sprawa: kto właścicielem dóbr Majoratu, Ordynat, czy familia cała? jest jedynem pytaniem prawnem w téy sprawie, od którego rozwiązania wszystko zależy. Lecz dopiero co wyżéy przytoczona osnowa erekcyi i konstytucye polskie, rozwiązały już naywyraźniéy pytanie takowe na rekursujących stronę.

Prawo austryackie w duchu fideikommissów niemieckich pisane, sprzyja bez wątpienia familii; lecz erekcya jak nam wiadomo z jéy osnowy, samego tylko Ordynata mieć chce właścicielem. Czyli zaś pod témże prawem uległa zmianie, w tym względzie, lub nie? jest dla nas rzeczą obojętną; albowiem chociażby tak było, to za ustaniem mocy jego obowiązującéy, ustał i stosunek onegoż, z Ordynacyą Myszkowskich.

Dopóki ona istniała pod tem prawem, Ordynat ówczasowy niegdy Margrabia Franciszek Myszkowski, oyciec dziś współrekursującego Margrabiego, będąc w potrzebie zaciągnienia długu, przedsięwziął obdłużenie Ordynacyi w następujący sposób. Erekcya zabrania obdłużać dóbr pod żadnym pozorem; prawo austryackie pozwala każdemu Ordynatowi, obdłużyć ⅓ część wartości dóbr, za udaniem się wprost do Sądu i wysłuchaniem dwóch krewnych! — Że zaś Ordynacya polska, miała swoje przepisy z erekcyi, które nie przez Sąd, lecz tylko przez Władzę Naywyższą zmienione bydź mogły, jakeśmy mieli tego przykłady, za czasów Rzeczypospolitéy polskiéy; przeto też Ordynat nie do Sądu, lecz do Cesarza Austryackiego udał się o pozwolenie obciążania Ordynacyi i uzyskał takowe przez dekret nadworny z dnia 21 Czerwca 1799 roku, z mocy którego zaciągnął długu złp. 2,500,000. Pieniądze te miały bydź użyte na podźwignienie dóbr przez rewolucyą zniszczonych; lecz pilniejsze były długi, którémi tenże Ordynat był obciążony, a przez wierzycieli wszystkie dochody miał sobie zabrane. — Oprócz tych zł. 2,500,000 postarał się Ordynat: ażeby jeszcze dług późniéy zjawiony złp. 555,000 summy instytutowéy, który mu także zabraniem reszty dochodów zagrażał, na hipotece dóbr był umieszczony; jakoż istotnie roku 1807 na Ordynacyi zahipotekowanym został.

Oprócz tego obdłużenia, za zezwoleniem Władzy Naywyższéy, Ordynacya żadnéy innéy w zasadach swoich nie uległa zmianie; — albowiem nie miała na przeszkodzie w Kodexie Austryackim żadnego prawa zakazującego (jus prohibitivum) Ordynat stósować się musiał do przepisów, które się tyczyły zarządzania i nadzoru; ale nie miał przyczyny tracić własności od fundatora nadanéj, ani familija mogła nabywać, czego jéy fundator nie nadał. W tym więc stanie była jeszcze Ordynacya pod prawem austryackiém, kiedy w r. 1809 po śmierci oyca swojego, dziś współrekursujący Margrabia, objął ją w swe posiadanie i dziedzictwo, czyli słowami erekcyi, *possessionem* et *haereditatem*. — Objął ją, jak dopiero widzieliśmy, trzema milionami długu obciążoną. Lasy drugie niemal tyle co dobra wartujące, w pień wycięte, wszystkie inwentarze z dóbr wyprzedane, wszystkie ruchomości, kosztowności, a nawet zbiory naukowe, jako to, księgozbiór i inne potracone. Budowle w dobrach do tego stopnia zdezolowane, że Pałac w Pinczowie bez dachu, drzwi i okien, do mieszkania niesposobny, zastawszy, przymuszony był w officynie przy kuchni w dwóch nędznych izbach mieszkanie swoje Margrabskie założyć. Do tego nieszczęśliwego położenia, przyłączyła się w tym samym czasie woyna. — Rekwizycye, — nakłady, zabory i tym podobne klęski pozbawiły Margrabiego wszelkiego niemal dochodu, a powiększyły zastawników dóbr pretensye. — Szczęściem w tymże samym roku 1809 na dniu 14 Października, nastąpił pokóy przez zawarty w dniu tym traktat w Wiedniu pomiędzy Cesarzem Francuzów, a Cesarzem Austryackim. — Mocą traktatu tego, a mianowicie przez art. 3. Gallicya zachodnia, w któréy wspomniona Ordynacya leżała, odstąpioną została przez Austryą na rzecz Króla Saskiego i przyłączoną do Xięstwa Warszawskiego. — W art. X ustępie IV pozwolono mieszkańcom odstąpionych prowincyi równie jak w poprzednich ustępach, mieszkańcom powracającym pod dawne panowanie, wyprzedać się z kraju w przeciągu lat sześciu, i sprzedać nawet dobra te, których dotąd sprzedawać wolno nie było, jako to: fideikommissa i majoraty.

Osnowa aktu tego w języku Francuzkim, jako w rzeczach dyplomatycznych uniwersalnym, a zatém oryginał stanowiącym jest następujący:

Art. II. »Pokóy ninieyszy ogłasza się za wspólny, dla JCK. Mości Króla Hiszpańskiego, *Króla Saskiego*, i t. d.

Art. III. »Odstępuje i zostawia Cesarz Austryacki *Królowi JMci Saskiemu, dla »połączenia z Xięstwem Warszawskiem, całą Galicyą zachodnią*, czyli no»wą Galicyą, zaokrąglenie około Krakowa na prawym brzegu Wisły, które »będzie póżniéj oznaczone i cyrkuł Zamoyski w Galicyi wschodniéj.«

Art. X. Nayjaśnieyszy Cesarz Francuzów zobowiązuje się wyjednać zupełne prze»baczenie dla mieszkańców Tyrolu i Voralbergu, którzy należeli do powstania, »tak, iżby żadne poszukiwanie przeciwko nim bądź na osobach, bądź na ma»jątkach miejsca nie miało. N. Cesarz Austryacki zobowiązuje się nawzajem »przebaczyć w całéj zupełności tym mieszkańcom krajów, których odzyskuje »posiadanie w Galicyi, bądź woyskowym, bądź cywilnym, bądź urzędnikom »publicznym, bądź osobom prywatnym, które należały do formowania woy»ska, lub do organizacyi Trybunałów i urzędników administracyinych, lub do »jakiegokolwiek bądź czynu, który mógł się zdarzyć w czasie woyny; którzy »to mieszkańcy nie będą mogli bydź poszukiwani, ani na swych osobach, ani »na majątkach.«

»Mieć oni będą przez lat sześć wolność rozrządzania swoją własnością, »jakiéy bądź natury, sprzedać swe dobra ziemskie, nawet te, które są uważane »*za niemogące być sprzedane, jako to: fideikommissa i majoraty*, opuścić »kray i wyprowadzić szacunek téy sprzedaży, lub innego rozrządzenia, w pie»niądzach gotowych, lub funduszach innéy natury, bez opłaty podatku wywo»zowego i bez doznania jakiey bądź trudności lub przeszkody.«

»*Ta sama wolność* i na ten sam przeciąg czasu, jest nawzajem zacho»wana *dla mieszkańców* i właścicieli dóbr ziemskich, przez traktat ninieyszy »odstąpionych prowincyi.«

Art. II. La présente paix est déclarée commune a S. M. le Roi d'Espagne, *S. M. le Roi de Saxe etc.*

Art. III. Il. (l'Empéreur d'Autriche) cède et abandonne à S. M. le Roi de Saxe, pour »être réunis au Duché de Varsovie, toute *la Galicie occidentale* a la nouvelle Gal»licie, un arondissenent autour de Cracovie, sur la rive droite de la Vistule, qui »sera après déterminé, et le cercle de Zamość dans la Galicie Orientale.

Art. X. S. M. l'Empéreur des Français s'engage à faire accorder un pardon plein »et entier aux habitans du Tirol et du Voralberg, qui ont pris part à l'insurrec»tion, lesquels ne pourront être recherchés ni dans leurs personnes, ni dans »leurs biens — S. M. l'Empéreur d'Autriche s'engage également à accorder un »pardon plein et entier à ceux des habitans des pays, dont il recouvre, la pos»session en Galicie, soit militaires, soit civils, soit fonctionaires publics, »soit particuliers, qui auroient pris part aux levées de troupes ou à l'organi»sations des tribunaux et administrations, ou à quelque acte que se soit, qui »ait eu lieu pendant la guerre, lesquels habitans ne pourront être recherchés »ni dans leurs personnes ni dans leurs biens.

»Ils auront pendant six ans la liberté de disposer de leur propriété de »quelque nature qu'elles soient, de vendre leurs terres, même celles qui sont »censées inaliénables, comme les fideicommis et les majorats, de quitter le »pays et d'exporter le produit de ces ventes ou dispositions en argent com»ptant ou en fonds d'une autre nature, sans payer aucun droit sur leur sortie »et sans éprouver ni dificulté ni empêchement. La même faculté est réciproque»ment reservée aux habitans et propriétaires des pays cédés par le présent »traîté, et pour le même éspace de temps.«

Skoro więc mieszkańcom krajów odstąpionych, to jest przechodzącym pod nowe panowanie, pomiędzy którémi był Margrabia, nadana ta sama wolność sprzedania Majoratów, co i mieszkańcom Tyrolu, Voralbergu i Galicyi wschodniéy; przeto nie ulegało

żadnéy wątpliwości, iż Margrabia miał prawo korzystać z tego zezwolenia i sprzedać swóy majorat, raczéy ciężarem, aniżeli korzyścią dla niego będący. Lecz zajęty swojém nieszczęśliwém położeniem, nie rozpatrzywszy się jeszcze w dobrach, do których przez Komornika sądowego blizko przez rok koleyno z opisywaniem stanu, w jakim je odbierał, był wprowadzony, nie myślał jeszcze bynaymniéy o korzystaniu z traktatu. — Prawo Austryackie jeszcze rządziło: podług przepisów jego, a mianowicie § 436, każdy majorat czyli fideikommiss istnić przestawał, gdyby w lat trzy od śmierci ostatniego posiadacza, przez Monarchę potwierdzonym nie został. Tego skutku równie jak artykułu X Traktatu Wiedeńskiego, obawiając się familija Margrabiego, do spadkobierstwa w majoracie, kiedyś przez potomków swych przyjść nadzieję mająca, podała, bez wiedzy Margrabiego, do Króla Saskiego na dniu 30 Lipca 1810 roku prośbę o zatwierdzenie majoratu.

Tymczasem Kodex cywilny, w dawném Xięstwie Warszawskiem obowiązujący, zaprowadzonym został i do prowincyi nowo-wcielonéj, a to na dniu 15 Sierpnia tegoż roku 1810. — Prośba więc nie już podług prawa Austryackiego, lecz podług prawa nowego, ocenioną bydź musiała. — Monarcha poleceniem gabinetowém przesłał ją Ministrowi Sprawiedliwości. Ten znając dobrze: że art. 896 kodexu nowego zabrania substytucyi, to jest, przecina przyszłe nadzieje do spadku dla familii, a tém samém tylko woli Ordynata podanie prośby, o przedłużenie czyli potwierdzenie Majoratu, zostawia, oświadczył podającym przez reskrypt z d. 3 Stycznia 1811 r. »iż gdy prośba ich przez »teraznieyszego posiadacza Margrabstwa podpisaną nie jest, odpowiedź daną bydź niemoże.«

Familija widząc nadzieje swe omylone, powtórnie udaje się do Monarchy przez żonę Józefa Stanisława Hrabi Wielopolskiego, a matkę dziś zarekursowanego Alexandra Hrabi Wielopolskiego, którego dziad niegdy Hrabia Moszyński, posiadał był względy u Dworu Saskiego. Podała ona prośbę pod dniem 10 Października 1811 roku, imieniem męża i dzieci swych: ażeby na przypadek, gdyby Margrabia z przyczyny długów, chciał sprzedawać dobra Ordynacyi, dał jéy mężowi, »dla niego i jego »dzieci, jako dobra dziedziczne, trzecią część tych wszystkich dóbr, podług dawnych praw »Majoratów, a wtenczas (dalsze słowa podającéy) tamta strona (Margrabia) będzie miała dwie drugie części do swego rozrządzenia, a obiedwie strony będą zagodzone.« — O tem dowiedziawszy się Margrabia, iż familia oczekująca, zna już dobrze skutki prawa nowego, i żąda tylko wynagrodzenia za przyszłe swoje nadzieje, w trzeciéy części dóbr, nie jako majorat, lecz jako dobra dziedziczne; widząc, iż w tak smutnem położeniu w jakiem się z przyczyn na początku wyrażonych znaydował, przy Ordynacyi pozostać mu niepodobna, gdy pierwiastkowa instytucya przestała odpowiedać przeznaczeniu swemu, i zamiast, co Margrabia winien był mieć naymniéy 500,000 złp. rocznego dochodu, niemiał nawet na utrzymanie naymniéy majętnego obywatela, podał do Króla prośbę pod dniem 5 Marca 1812 r. o dozwolenie wyprzedania się i wyprowadzenia zagranicę, w moc Artykułu 10 Traktatu Wiedeńskiego; mając zamiar prowadzić w obcym kraju życie prywatne, nie mogąc w kraju oyczystym utrzymać go, stosownie do tytułu i powołania swego. Chcąc zaś zostawić w mieyscu swojém, pamiątkę imienia, prosił Króla zarazem: o utworzenie nowego majoratu, na milionie złp. dla jednego z familii.

Król mając już wprzód prożbę Hrabiny Wielopolskiéy, odesłał ją z gabinetu swego, Ministrowi Sprawiedliwości do zrezolwowania, a prożbę Margrabiego przez dekret z dnia 21 Marca tegoż roku, odesłał do Rady Ministrów, żądając: »względem przed»miotów i kondycyi, nim objętych, rapportu teyże Rady.« — Rada Ministrów kommunikowała to do opinii Ministrowi Sprawiedliwości, który takową złożył Radzie Ministrów pod dniem 15 Kwietnia 1812 roku, iż z urzędu opinii dać nie może, bo prożba Margrabiego jest wyjątkiem od reguły.—Zasadza się bowiem jedynie na Traktacie i nie sądzi, aby jéy odmówić można. — Rada Ministrów odmiennego będąc zdania, przedstawiła Królowi, pod dniem 17 Kwietnia 1812 roku: że gdy idzie o aliencyą majoratu, a tych jest więcéy w Xięstwie Warszawskiem; przeto należałoby, ażeby kwestya ogólna, w przódy do Rady Stanu odesłaną była.

Wypis z protokułu téy sessyi, zakommunikowała Rada Ministrów, Ministrowi Sprawiedliwości, który w poparciu swojéy opinii zdał rapport Królowi w téy mierze, pod dniem 23 Kwietnia roku 1812. Co się tyczy prożby Hrabiny Wielopolskiey, tedy tę przez reskrypt swóy z dnia 15 Kwietnia 1812 r. kommunikował Minister Sprawiedliwości Margrabiemu dla jego wiadomości, w układaniu się prywatném, jak podająca sobie życzy. — Król odebrawszy przedstawienie Rady Ministrów, odsyła pod dniem 30 Kwietnia 1812 r. stosownie do jéy opinii, prożbę Margrabiego do Rady Stanu,—»żądając »względem zamierzonego wyprzedania się, z powodu natury własności, jakie Margra- »bia Myszkowski w Xięstwie Warszawskiém posiada, jak i co do utworzenia, Majoratu »szczegółowego przedstawienia i opinii.«

Margrabia niewiedząc, co się z jego prożbą dzieje, nie mogąc się doczekać od Króla decyzyi, podał powtórną prożbę pod d. 15. Maja 1812 r. o przyśpieszenie téyże decyzyi. — Król nawzajem nieczekając już na opiniję Rady Stanu, a czyniąc zadosyć prożbie Margrabiego, wydał pod dniem 8 Czerwca 1812 r. dekret, mocą którego po rozważeniu art. 10 Traktatu Wiedeńskiego, i po odróżnieniu kwestyi prawnéy, w ogólności co do alienowania majoratów w Xięstwie Warszawskiém, względem któréy Rada Stanu, na przedstawienie Rady Ministrów, miała dać opiniją, co do majoratu Myszkowskich, w szczególności postanowił, w słowach:

»Stanowimy, iż bez uwłóczenia w niczem sposobowi, którym familija Wielopol- »skich, ewentualnie powołana do sukcessyi Majoratu Pińczowskiego, mogłaby praw swych »dochodzić, *o ile te prawa są jeszcze teraz w swéy mocy*, niema być stosownie do wy- »raźnego brzmienia art. 10 Traktatu pokoju Wiedeńskiego, pod dniem 14 Października »1809 r. zawartego, czyniona ze strony Rządu naszego Xięstwa Warszawskiego, żadna »trudność, ani przeszkoda, *do sprzedania dóbr należących do powyższego majoratu »Pińczowskiego*, ani do wyprowadzenia wartości z ich sprzedaży, czyliby ta przeyść »miała do państw Austryackich, czyli téż żeby miała zostać przeniesioną do Francyi, »lub *gdzieindziéy? Dopełnienie* niniéyszéj naszéy woli Ministrom Naszym Xięstwa War- »szawskiego, a w szczególności Ministrowi Sprawiedliwości, zalecamy.«

Dekret ten, jak osnowa jego naucza, nie jest stylizowany do Margrabiego, ale do Rządu. —Wykonanie onego poleconém jest wszystkim Ministrom, a w szczególności Ministrowi Sprawiedliwości. Margrabia nie mógłby z niego korzystać, gdyby Rząd widział w nim jakowe przeszkody, któreby wykonanie tamować mogły. Do Rządu więc, a w szczególności do Ministra Sprawiedliwości, należało ostrzedz Margrabiego, co i jak ma dopełnić przed opuszczeniem kraju? Lecz gdy Minister ten nie widział nic na przeszkodzie, owszem widząc, iż Monarcha przedstawienie Rady Ministrów w osobnéy drodze zostawiwszy, decyzyą co do majoratu Myszkowskich, wydał na zasadzie przez niego podanéj, w rapporcie Królowi opinii, oświadczył Margrabiemu w reskrypcie swoim z dnia 15 Czerwca 1812 r. kommunikując dekret królewski, co następuje.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI.

»Dekret N. Pana pod dniem 8 t. m. zapadły, którym Monarcha JW. Myszkowskiemu »Margrabiemu Pińczowskiemu, dozwala najłaskawiéj sprzedania dóbr do majoratu Piń- »czowskiego należących, w załączonéj kopii temuż JW. Margrabiemu Pińczowskiemu »kommunikuje.«

Tu wzmiankę uczynić należy: iż Sekcya Sprawiedliwości w Radzie Stanu przygotowała już była opiniją pod dniem 6 Czerwca 1812 r. dla Rady Stanu, któréy od niéy Król żądał; lecz nim na Radę była wniesiona, dekret nastąpił. — Osnowa téy opinii jest: »iż Margrabi Myszkowskiemu, który na mocy wspomnionego artykułu X Traktatu Wie- »deńskiego, wyprzedać się i wynieść z kraju żąda, wolność tamowaną bydź nie może. »Co do drugiego punktu prożby Margrabi Myszkowskiego, i to ufundowania nowego »majoratu, na milionie złotych polskich, mniema Sekcya, iż takowe pozwolenie na fun- »damencie Kodexu Cywilnego art. 896 udzieloném bydź może. Gdy jednak okoliczność »nowych dotycząca się majoratów, ogólnych wprzód potrzebowałaby zasad, a zatem ro-

»bienie szczególnych w tym względzie uwag, dopiero po wniesioném z rozkazu JKMości »projekcie, nastąpiéby mogło.«

Mając przeto Margrabia w swym ręku traktat Wiedeński, dozwalający sprzedać fideikommissa i wyprowadzić wartość sprzedaży za granicę; mając dekret Monarchy panującego i reskrypt Ministra jego uznający, że mu wolno jest korzystać z tego traktatu, dozwalając również i sprzedaży i wyprowadzenia szacunku; wiedząc nakoniec, że i w Radzie Stanu ta sama była opinija, nie mógł nikt wątpić, ani Margrabia się wahać, iżby nie miał mieć prawa przedsięwziąść sprzedaży dóbr i uskutecznić zamiar swóy, do jakiego nagliły go okoliczności wyżéy opisane.—Sprzedał więc na dniu 27 Czerwca 1812 r. klucz Małoxiąski Józefowi Hr. Bielińskiemu;—na dniu 1 Lipca tegoż roku, klucz Michałowski, Wincentemu Gałęzowskiemu;— na dniu 17 Października tegoż roku klucz Olszowski Bartłomiejowi Byczkowskiemu, a na dniu 28 Listopada wsie Stabkowice i Skorzew Andrzejowi Bemowi.

Że zaś familija, o któréj było wyżéy, z powodu wzmianki, jaką Król o niéj uczynił w dekrecie, ogłaszała po gazetach przeciw sprzedaży protestacye i tym sposobem kupujących odstręczała; przeto Margrabia chcąc dogodzić i opinii, i życzeniom familii i własnym chęciom, ażeby pamiątkę imieniowi zostawić, postanowił zawrzeć z tąż familią układ i oddać część dóbr, o jaką sama do Króla podawała prożbę, a daléy jeszcze posunął dobrą chęć swoję, bo nie jedną trzecią częścią majątku, lecz połową massy czystéy podzielić się przedsięwziął. Cała Ordynacya taxowaną była urzędownie 9,000,000; lecz że było na niéj długu uprzywilejowanego złp. 3,000,000, przeto massa czysta wynosiła tylko 6,000,000 złp. Złotych pol. 3,000,000 dla familii, a drugie tyle dla siebie i wierzycieli swoich osobistych, przeznaczył. Jakoż w ten sposób przyszła do skutku tranzakcya na dniu 7 Kwietnia 1813 roku urzędownie zawarta, i do akt hipotecznych wniesiona.

Art. 1 Tranzakcyi téy opiewa co następuje:

»Nayjaśnieyszy Pan dekretem swoim z d. 8 Czerwca 1812 r. w Dreznie na memoryał »JW. Margrabiego Myszkowskiego wydanym, postanowił słowy (tu wypisany dekret »wiadomy wyżéj) Na mocy dekretu tego, jako też z mocy konstytucyi Xięstwa Warsza- »wskiego, oraz Kodexu Napoleona, a w szczególności artykułów 732, 745, 896 i 1050, »podług których, jak twierdzi JW. Margrabia, ani nadal fideikommiss kontynuowanym, »ani spadek podług majoratu z różnicą płci regulowanym bydź nie może; niemniey na »mocy art. 9 dekretu królewskiego z d. 10 Października 1809 r. w N. 14 Dziennika Praw »umieszczonego, według którego utrzymuje: iż zastósowanie Kodexu praw Napoleona »jest przyzwoite, jako w przypadku, którym wedle art. 896 tegoż Kodexu zachodzi jus »prohibitivum; naostatek na dniu 9 Lutego 1812 roku wydał zapozew przed Sąd Appel- »lacyjny, o uchylenie rezolucyi Trybunału Krakowskiego, Kuratora posteritatis stanowią- »céy, i dla tego sądząc się bydź tenże JW. Margrabia nieograniczonym właścicielem »dóbr majorat składających, przedsięwziął już niektóre początki przedaży.«

»Przeciwnie sukcessorowie majoratu w komparycyi ad II. et III. wymienieni, jako li- »niją następczą tegoż majoratu skadający, utrzymując: że ani przez dekret ten Nayjaśniey- »szego Pana na początku wymieniony, ani przez żaden inny sposób Margrabstwo nie »jest rozwiązane, i owszem prawa tegoż nienaruszone, jak wnoszą z wyrazów tegoż de- »kretu »*bez uwłoczenia w niczem sposobowi, który familia Wielopolskich, ewentualnie »powołana do sukcessyi majoratu Pińczowskiego, mogłaby praw swych dochodzić, o ile »te prawa są jeszcze teraz w swéj mocy*; dla tego przeciw sprzedaży dóbr margrab- »skich publiczna w Gazecie Krakowskiéj, Nro 55, z roku 1812 przez JW. Andrzeja Hr. »Wielopolskiego, ad III stawającego, uczynioną została protestacya; a tak gdy obiedwie »strony gotowały się do processu i blizkie już były onego, za głębszém porozumieniem »i roztrząśnieniem praw sobie służących, zważywszy wspólnie nie tylko okoliczności »sporów i prawa wyżéy przywiedzione, ale nadto wziąwszy pod rozwagę inne jeszcze »środkujące wypadki, jako to: iż dobra Margrabstwa Myszkowskich, w czasie ostatniego »rozbioru Polski, przez woyska lub t. p, rewolucyą krajową, milionowe poniosły straty »i dezolacye, na których podzwignienie i długów z téy okazyi już zaciągnionych zaspo- »kojonych, oyciec teraźniéyszego JW. Margrabiego, niegdy Franciszek Margrabia Mysz-

»kowski, za zgodą familii i pod approbacyą Rządu wówczas Austryackiego, przez to »trzy miliony zaciągnął długów, które to długi wierzyciele dotąd wytrzymując, mało co »ilość ich zmniéyszywszy, dla nowych w kraju zaburzeń, nadzwyczajnych liwerunków i »podatków, ogromnemi zwiększyli je pretensyami; przekonywając się daléy: iż teraźniéy- »szy Margrabia odebrawszy po śmierci oyca swego possessyą dóbr rzeczonych na siebie, »odebrał je pożyczką ową obciążone, a dla krytycznych czasów bynaymniéy nie »podzwignione, owszem lasy powycinane, i inwentarze powyniszczane, budynki poruy- »nowane a do tego zastawszy wszędzie dzierżawców wytrzymujących swe kapitały i pre- »tensye, nie miał przyzwoitego dochodu na utrzymanie swoje, dla czego tém większe »zaciągnąć długi był przymuszonym, tak dalece, iż znowu ci nowi wierzyciele i Rząd »za zaległe podatki resztę pozaymowali intrat, przez co JW. Margrabia w naysmutniéy- »szém teraz zostaje położeniu, zwróciwszy zaś uwagę na Ordynacyą Margrabstwa, któ- »re w tym celu erygowane zostało, ażeby intrata odpowiadała znacznie i tytułowi Mar- »biego, i ażeby ciągle świetność imienia utrzymywaną była, oraz żeby instytucya ta, »i zaszczyt familii, oraz użytek w potrzebie kraju, przynosiła: w teraźniéyszem zaś poło- »żeniu, w jakiém się z powyżéy przytoczonych okoliczności Margrabstwo znayduje, ani »użytku krajowi, ani okazałości imienia odpowiedzieć nie jest wstanie: z których to »przyczyn Margrabia przymuszonym był chwycić się środków sprzedaży dóbr i wyniesie- »nia się za granicę, do czego nie tylko z mocy praw, na początku przywiedzionych, ale »nawet przez obciążenie dóbr, za zezwoleniem przeszłego Rządu z familii nastąpione, »z mocy powszechnéy prawa reguły, *quidquid est in via oppignorationis, idem jam est in* »*via alienationis*, upoważnionym byłby do tego; następca zaś majoratu i posteritatis Kurator »ad Nro II. stawający, chcąc zapobiedz sprzedaży i podawszy do Tronu memoryał w téy »mierze, reskryptem Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 Kwietnia 1812 r. za szczegól- »nym rozkazem Monarchy wydanym, do prywatnego układu z Margrabią odesłany został; »nakoniec zważywszy: iż familija dawniéy już podając memoryał do Tronu o potwierdze- »nie Ordynacyi majoratu Myszkowskich, Monarcha bez podpisu samego Margrabiego, »do potwierdzenia przychylić się niechciał: co wszystko przekonywa stawających, iż »okoliczności pomiędzy sobą i stanem Margrabstwa, pod powagą praw teraźniéyszych »zachodzące, nie inaczéy, iak tylko przez wzajemne porozumienie się i dobrowolny u- »kład dogodnie załatwione być mogą: zaczém ciż JW. stawający uwagami i okoliczno- »ściami powyższemi skłonieni, w skutek reskryptu przywiedzionego, przenosząc dzisiey- »szą zgodę nad kosztowne, a nie pewne prawności, postanowili wszelkie pomiędzy so- »bą zachodzić mogące spory i nieprzyjemności, zakończyć formalną, stosownie do »Tytułu XV Xięgi III. dziś obowiązującego Kodexu Napoleona, tranzakcyą. Jakož spór »tenże załatwiając, wszelkie kroki prawne i czynności dążące do processu, nawzajem »pomiędzy sobą umarzają, w szczególności zaś JW. Józef Jan Nepomucen Margrabia »Myszkowski, zapozew przez siebie pod d. 9. Lutego 1812 r. przed Sąd Appellacyiny »wydany, jako téż: JW. Andrzéj Hr. Wielopolski protestacyą w Gazecie Krakowskiéy »Nro 55 w r. 1812 uczynioną, nawzajem niszczą, kassują, za niebyłe mieć chcą i deklarują.«

»Art. II. Ponieważ N. Pan w Dekrecie swoim z dnia 6 Czerwca 1812 r. w artykule 1. »przywiedzionym, wyrzekł: iż odróżniając kwestyą w ogólności co do alienowania ma- »joratów w Xięstwie Warszawskiem, względem któréy na przedstawienie Rady Ministrów »d. 17 Kwietnia 1812 r. żądał opinii Rady Stanu, dobra majorat Myszkowskich składa- »jące, na mocy art. 10 traktatu. Wiedeńskiego sprzedać i wartość z ich sprzedaży za- »granicę wywieść dozwolił, przez co wyraźnie wolę swoję objawił: iż majorat Mysz- »kowskich excypował, od innych w Xięstwie Warszawskiem majoratów, i że w ogólności »żadnego względem alienacyi ich nie postanowił urządzenia, tém samém zostawił je »przy dawniéyszych prawach;— zaczém JW. Józef Jan Nepomucen Margrabia Myszkow- »ski, powodowany szacunkiem, jaki jest winien dla imienia przodków swoich, niechcąc »aby Margrabstwo Myszkowskich zupełnie na nim się skończyło, i gdy N. Pan decyzyą »względem majoratów do opinii Rady Stanu zawiesił, godząc, ile można, interes własny »z interessem familii, któréy pamiątkę w świetności zachować pragnie, jak to wyraźnie »w memoryale swoim do N. Pana w dniu 5 Marca 1812 r. o wyprzedanie się i wyniesie- »nie z kraju, podanym, oświadczył; w skutek więc oświadczenia tegoż, i w skutek powyższego

»Nayjaśnieyszego Pana zawieszenia majoratów, wyłącza od sprzedaży przedsięwziętéy i »zostawia przy prawach Ordynacyi Myszkowskich, erekcyą zastrzeżonych, jakie dotąd »w ogólności majoratom w Xięstwie Warszawskiém, służą, — dobra następujące (tu są »wyszczególnione dobra w ogóle 24 wsi i miasto Xiąż Wielki). — Daléy zaś tak się ciągnie osnowa art. 2:

»Które to dobra złp. 3,229,512 wartujące, a zatém dostateczny fundusz, na utrzymanie reprezentacyi imienia familii przez przodków zamierzonéy składający, stanowić mają »utrzymanie tytułu Margrabiego, i zachować wszelką naturę dóbr majoratu, jaka im »dotąd z mocy erekcyi służyła i pod powagą Rządu teraźnieyszego służy, lub służyć będzie. — A że JW. Margrabia trwa dotąd w chęci wyprowadzenia się za granicę i resztę »dóbr tak na spłacenie wierzycieli, jako téż na utrzymanie swoje, stosownie do udzielonego »sobie od Króla pozwolenia, rozprzedać i za granicę wyprowadzić się ma zamiar; przeto »chcąc w kraju oyczystym zostawić nieprzerwane następstwo Margrabiów Myszkowskich »z czystym rocznym i tytułowi odpowiednim prowentém, wszelkie swe prawa, jakie tylko »do Tytułu Margrabiego w erekcyi są przywiązane, sam tytuł, i jakie tylko z tego »źródła dotąd mu służą, lub służyć mogą, wraz z wyłączonémi artykułem drugim od sprzedaży dobrami i ich użytkiem odstępuje, daje, przenosi, rezygnuje, i wieczysty czyni »zlewek, na rzecz i osobę JW. Józefa Stanisława dwoyga imion Wielopolskiego, jako »według prawideł erekcyi, nayblizszego następcę i jego dalszych przepisanym porządkiem »idących sukcessorów: który to JW. Józef Stanisław Hr. Wielopolski od momentu podpisania ninieyszéy tranzakcyi, *moc niewzruszoną* według art. 2052, *Kodexu Napoleona »mieć mającéy*, sam ze swymi sukcessorami staje się panem i właścicielem wszelkich »rzeczonych praw, dóbr i dochodów, przy tytule tym wyżéy zostawionych, owszem JW. »Jan Józef Margrabia Myszkowski, mieć chce i zezwala wyraźnie: ażeby dobra wyżéy »artykułem tym wyszczególnione, tudzież tytuł i possessya dóbr tychże z wszelkiemi na »erekcyi zagruntowanemi prawami, *jakie dotąd innym majoratom w Xięstwie Warszawskiem służą*, na imie i osobę tegoż JW. Józefa Stanisława dwoyga imion Hrabiego Wielopolskiego w Xięgach hipotecznych Departmentu Krakowskiego przeniesionemi, »i zapisanymi zostały.

Artykuł 3 zawiera oddanie possessyi natychmiast;

Artyku t4 stanowi wydanie dokumentów;

Artykuł 5 zawiera przyjęcie z dobrami długu 350,000 złp. z powodu, że Margrabia oddaje za życia possessyą;

Artykuł 6 stanowi zawarowanie dożywocia na Chrobrzu, niegdy Elżbiety Margrabiny Myszkowskiéj;

Artykuł 7 dopełniający art. 1 takiéy jest osnowy:

»Art. 7. JW. Józef Stanisław dwoyga imion Hrabia Wielopolski, jako według prawideł erekcyi majoratu Myszkowskich, nayblizszy sukcessor i posteritatis Curator, działając swojém i trzech synów swoich jako dalszych następców imieniem, oraz JW. Andrzéy Hrabia Wielopolski brat młodszy, jako jednę prawą i całą następczą wraz z nim »reprezentujący linij, i działając imieniem swojém i sukcessorów, mając na względzie wątpliwy skutek o utrzymanie tego Margrabstwa wyniknąć mogący; a z drugiéy strony widząc »konieczną potrzebę spłacenia prawych, a w dzisieyszym krytycznym czasie, uciążliwych »wierzycieli, gdy powszechny brak pieniędzy w kraju i realności ziemskie swą istotną »pierwotną wartość utraciły nakoniec widząc; iż dostateczny zostaje fundusz na zachowanie pamiątki imienia, zrzekają się w swojém i sukcessorów imieniu, wszelkich pretensyi, jakieby tylko z wyrazów: *»bez uwłoczenia w niczém sposobowi, którym familija »Wielopolskich ewentualnie powołana do sukcessyi majoratu Pińczowskiego, mogłaby »praw swych dochodzić, o ile te prawa są jeszcze teraz w swéy mocy,«* w dekrecie »królewskim z d. 8 Czerwca 1812 r. na początku przywiedzionym, domieszczonych, rości »tłómaczyć można, kwitując na zawsze z wszelkich kroków prawnych, jakieby tylko kiedy, pod jakimkolwiek bądź pozorem, z tego względu rozpocząć mieli zamiar.«

Art. 8 zawiera zrzeczenie się praw do Chrobrza, Joanny z Bielińskich Margrabiny Myszkowskiéy, jakieby jéy w przyszłości służyć mogły.

Art. 9 zawiera ewikcyą względem hipotek jeneralnych;

Art. 10 zawiera ewikcyą względem wierzycieli osobistych.

Art. 11 kończący tranzakcyą, jest téy osnowy: »Wszyscy JWW. stawający razem, »imieniem swojém i sukcessorów, zrzekają się wszelkich, tranzakcyi téy przeciwnych, wybie»gów i prawa wyłączeń, jakiegokolwiekby imienia bądź do processu pomiędzy familiją zmie»rzać mogły; owszem kwitując się na zawsze w ogólności z wszelkich pretensyi, mieć chcą i »wyraźnie deklarują: ażeby tranzakcya ta i wszystkie przez nią poczynione rozporządzenia, »wieczną i niewzuszoną moc i walor, pomiędzy niemi i sukcessorami, zachowały.

Po zawarciu tak uroczystéy zgody, strony obiedwie jeden już tylko wspólny miały interes: aby ta ugoda Monarsze była wiadomą i ażeby Ordynacya na trzech kluczach, przez niego zatwierdzoną i już niewątpliwą zostać mogła. W tym celu tak Margrabia jako i Józef Stanisław Hrabia Wielopolski, podali noty do Króla pod dniem 10 Kwietnia 1813 roku, prosząc o utworzenie nowego, na dobrach tranzakcyą od sprzedaży wyłączonych, majoratu, lub potwierdzenia tytułu dawnego. Lecz woyna przerwała bieg interessów rządowych, i aż do zmiany panowania Króla Saskiego, żadna nie nastąpiła w téy mierze decyzya.

Załatwiwszy jednak Margrabia tym sposobem spór z familiją i wynagrodziwszy ją tak hoynie za przyszłe nadzieje następstwa, więcéj jak sama w proźbie do Króla żądała, usunąwszy wszelki pozór nawet cień wątpliwości z dekretu królewskiego, nie mógł już mieć nikt z kupujących obawy, wchodzenia o kupno, i wtenczas Margrabia pragnąc od razu uwolnić się i od wierzycieli i od interessów, z dobrami związek mających, ażeby zamiar swój wyjechania za granicę mógł do skutku prędzéy doprowadzić; sprzedał nakoniec resztę dóbr i cały ryczałtem uważany majątek, rekursującemu Janowi Olrych Szanieckiemu, który właśnie tranzakcyą powyższą, staraniem i pracą swoją jako Mecenas i pełnomocnik do skutku przywiódł. Kontrakt kupna i przedaży nastąpił w dniu 20 Kwietnia 1813 r. i do akt hipoteki wniesionym został; osnowa jego i warunki są następujące:

»Art. 1. JW. Józef Jan Nepo: Margrabia Myszkowski, trwając w chęci, wyprowadzenia się »za granicę i wyprzedania z Xięstwa Warszawskiego, na mocy art. 10 traktatu Wiedeńskiego »z roku 1809 i uzyskanego na to zezwolenia, od N. Króla Saskiego, Xięcia Warszawskiego; »przez dekret z d. 8 Czerwca 1812 r. według którego wolno mu jest sprzedać wszelkie »dobra nieruchome, które majorat Myszkowskich dotąd składały i wartość z ich sprze»daży wyprowadzić z sobą, w którym to względzie z familią Wielopolskich, ewentual»nie do sukcessyi majoratu powołaną, a przeciw sprzedaży téy opozycyą czyniącą, na d. »7 b. m. Kwietnia 1813 r. przed Notaryuszem akt niniéyszy przyjmującym zawartą zosta»ła tranzakcya, wszelkie oppozycye i spory umarzająca; postanowił tenże JW. Margra»bia dla tém prędszego i pewniéyszego uregulowania interessów swoich i celu załatwie»nia dobra ciążących, cały swóy ryczałtém uważany majątek, tak ruchomy jako i nie ru»chomy, gdziekolwiek bądź się znaydujący, lub wynaleść się mogący, jakiéykolwiek bądź »natury, z jakiegokolwiek bądź źródła i funduszów sobie służący, pochodzący, czy to w do»brach, gruntach, lasach, inwentarzach, mobiliach, remanentach gruntowych, budynkach, »pałacach, kapitałach, rewersach, sukcessyach, dotąd spadłych, i t. p. lub innych gatunkach »własności exystujących, ze wszelkiemi prawami sobie służącemi, i prawem jus collationis, »zwanem, niemniéy z wszelkiemi innemy z tytułem dziedzictwa i własności związek mającemi, »na imię rzecz i osobę tegoż W. Jana Olrycha i sukcessorów jego sprzedać i ustąpić; jakoż »sprzedaje, ustępuje, daruje, na rzecz i osobę tegoż W. Jana Olrycha w całéy swéy objęto»ści, jak się wyżéy rzekło, pomieniony majątek i prawa zupełnie przelewa.—Że zaś JW. Joanny »z Bielińskich Margrabiny Myszkowskiéj, małżonki JW. sprzedającego, niektóre prawa i ma»jątek powiązane są, zprawami i majątkiem JW. Margrabiego i pomimo tego oddzielne, »co do sukcessyi po niegdy Stanisławie Bielińskim w Departamencie Siedleckim służy jéy »prawo; przeto wspólnie z JW. małżonkiem swym i w assystencyi jego stawając, te sa»me i w ten sam sposób czyni sprzedaż, i zlewek praw swoich, na rzecz i osobę wyżéy »wzmiankowanego W. Jana Olrycha, a to za umówioną razem z obopólnie, dobrowolnie, »ryczałtową summę złp. 5,300,000 w monecie srebrnéj, kurs realny w kraju mającéy.«

Szacunek ten przeznaczony został do wypłacenia w sposób następujący:

1.	Długów hipotecznych przejął kupujący z dobrami do wypłacenia	złp.	2,800,000.
2.	Na wierzycieli osobistych, czyliby się ich liczba okazała mnieysza lub większa, przekazał sprzedający Margrabia summę . . .	złp.	700,000.
3.	Na posag dla córki swéy zostawił przy dobrach sprzedający	złp.	1,000,000.
4.	Wniosek Margrabiny zostawiony równie przy dobrach wynosi	złp.	600,000.
5.	Kupujący potrącił swoje należytości i gotowizną doliczone w ogóle	złp.	200,000
	Razem wszystko jak wyżéy	złp.	5,300,000.

Artykuł 6 kontraktu opiewa:

»iż W. kupujący całym swym ruchomym i nieruchomym majątkiem, gdziekolwiek się znay»dującym, zapewniając tak pewność wypłaty, na terminach wyżéj wyrażonych kapitałów »jako i regularność w opłacaniu procentów, poddaje się rygorowi naysurowszéy exeku»cyi, na przypadek uchybienia.«

»Przez art. 7 kupujący nietylko nie żąda żadnéy, tak względem wierzycieli, jako i wzglę»dem dóbr sobie sprzedanych ewikcyi, ale owszem znając stan interesów i praw »JW. Margrabstwa, zrzeka się téyże ewikcyi jak naywyraźniéy.«

Art. 8 zawiera wzajemne zrzeczenie się wszelkich wyłączeń prawnych.

Po tak załatwionych wogóle interessach, nowa dla Margrabiego, do wyprowadzenia się za granicę, a zwłaszcza do Francyi, nastąpiła trudność. Woyna zacięta z Cesarzem Francuzów, rozwijała się coraz więcéy. Teatr jéy przeniósł się do Francyi. Niepodobna więc było dla spokoyności tam się udawać. Osiadł więc Margrabia tymczasem w Krakowie. Szaniecki zaś objąwszy na siebie dobra i interessa, i chcąc ułożyć plan prowadzenia onych, rozpocząć musiał działanie swoje, od zwołania wierzycieli, ażeby się porozumieć z niemi względem sposobu zadosyć im uczynienia, dowiedzieć się prawdziwéy ich liczby i ilości, którą na risico przejął kontraktem. — Smutném okazało się jego, i ztąd Margrabiego położenie, gdy ilość długów dotąd niewiadoma, niespodzianie okazała się wyrównywająca sprzedanemu i respective nabytemu majątkowi. Szczęściem że czynność nastąpiła pomiędzy ludźmi, których sposób myślenia dalekim był od chęci wyzucia jeden drugiego z majątku, ale raczéy, żeby wspólną pomocą, wspólny los jaki taki sobie zapewnić. — Dobrowolne układy z wierzycielami, i kilka processów o zbyt niesprawiedliwe rozszerzenia, polepszyło massę czynną i odkryło widoki lepsze na przyszłość. Lecz o wyprowadzeniu się za granicę, już trudno myśleć było, gdy właśnie cała część massy czystego majątku, któraby mogła bydź wyprowadzoną z kraju, oddaną została familii. — Tymczasem ogłoszone też zostało Królestwo Polskie. Margrabia podał na dniu 6 Października 1815 r. submissyą i deklaracyą nowemu Rządowi: iż lubo miał pozwolenie kray opuścić, chce w nim pozostać. Trudno już jednak było rzeczy zwrócić do dawnego stanu. Musiały już pozostać in statu quo, bo familija zająwszy całą czystą massę, nie myślała o jéy zwrocie, a nabywcy dóbr, choćby je chcieli powrócić, Margrabia nie był w stanie wrócić im ich należytości; — z resztą Kodex cywilny będący na przeszkodzie substytucyom, nie przestał nadal obowiązywać i obowiązuje pod tym względem dotąd. Tranzakcyą z familiją i wszystkie sprzedaże pod jego dopełnione panowaniem, pod jego prawną do dziś dnia zostają opieką, i żadna późniejsza ustawa wzruszyć ich nie może. Zarekursowany przecież Alexander Hr. Wielopolski, powziął zamiar zniweczyć takowe, chociaż przeciwne zamiarowi poczynił akta. I tak, na dniu 27 Czerwca 1825 r. przyszedłszy do pełnoletności, zrobił deklaracyą przed Pisarzem Trybunału: iż spadek po oycu i matce, co do dóbr nieruchomych w Galicyi i co do majątku ruchomego w Królestwie Polskiem, przyimuje za siebie i za nieletnie rodzeństwo, z dobrodzieystwem inwentarza; tytułując się zaś z mocy tranzakcyi familijnéy Margrabią, tém samém tranzakcyą tę z oycem zawartą zaakceptował, i przez posiadanie dóbr nią objętych ciągle akceptuje, a nawet w processach przeciw wierzycielom nią się zasłania, jak tego dowodzi wyrok Sądu Appellacyinego Wydziału II pomiędzy nim a Andrzejem Kassowiczem i innymi wierzycielami, na zasadzie téyże tranzakcyi, z korzyścią dla niego zapadły. Po tém wszystkiem jednak, pozwem na dniu 14 Stycznia 1826 r. wydanym, wytoczył proces przed Trybunał Województwa Krakowskiego; o uznanie za nieważne kontraktów

sprzedaży i tranzakcyi familijnéy, oraz o uznanie za odpadłego od Ordynacyi, współrekursującego Margrabiego, z dniem pierwszéy sprzedaży. Wyrok przecież I Instancyi na dniu 9 Grudnia 1827 r. zapadły, żądanie zarekursowanego Alexandra Hr. Wielopolskiego za bezzasadne uznał, i z takowém go oddalił, a to z powodów następujących:

TRYBUNAŁ CYWILNY I INSTANCYI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

»Po wprowadzeniu sprawy i wysłuchaniu wniosku Urzędu publicznego, zważywszy »przedewszystkiém: że prawo wyprzedania się z dóbr arty. 10 traktatu, pomiędzy Ce»sarzem Francuzów, a Cesarzem Austryackim w Wiedniu dnia 14 Października 1809 r. »zawartego, w szczególności mieszkańcom Tyrolu, Woralbergu i Galicyi wschodniéy, »w ustępie III dozwolone, podług oczywistych i jasnych wyrazów, ustępu czwartego te»goż samego dziesiątego artykułu, wszystkim także w ogólności mieszkańcom krajów tych »które w skutek traktatu rzeczonego pod obce panowanie poprzechodziły i odstąpione zo»stały, bez żadnego warunku, ograniczenia i różnicy udzielone zostało, a zatém iż nay»mnieyszéy wątpliwości podlegać nie może: że prawa takowe podobnież i obywatele »prowincyi, dawniéy Galicyą zachodnią znanéy, mocą powołanego traktatu artykułu III »oddziału 4 do Xięstwa Warszawskiego wcielonéy, używać byli mocni, po roztrząśnie»niu preliminarnéy téy kwestyi, przez powoda rzuconéy, zastanawiając się nad osnową ustępu »trzeciego artykułu dziesiątego traktatu.

gdy zważa:

»Że skoro tam dana została mieszkańcom wolność rozrządzania swoją własnością »jakiéy bądź natury swych dóbr, nawet takich, które dotąd uważane za niemogące bydź »alienowane, a mianowicie fideikommissów i majoratów; wzmianki zaś żadnéy o przy»wołanie familii, ani warunku zezwolenia onegoż nie włożono, tém samém przeto już »od przepisu prawa Kodexu Austryackiego § 426, który posiadaczowi fideikommissu »dobra Ordynacyi, za zgodnem familii zezwoleniem, sprzedawać dozwolił, odstąpiono, »a następnie samemu ostatniemu posiadaczowi dóbr Ordynacyi, bez odniesienia się do »familii oczekującéy, dobra te sprzedać i na swóy użytek obrócić dozwolono, czyli co »jedno jest, majoraty zniesiono; inaczéy albowiem woli traktujących Monarchów, obok »istniejącego powołanego prawa § 426 Kodexu Cywilnego Austryackiego, które w czasie za»wartego traktatu jeszcze w kraju tym obowiązywało, a podług którego mimo nawet traktatu »za zezwoleniem familii, fideikommissa i majoraty sprzedawać wolno było; tłumaczyć ani »dopuścić nie można: aby ciż Monarchowie dozwalając bezwarunkowo sprzedaży dóbr »fideikommissu lub majoratu, takowéj chcieć, a przy sprzeciwianiu się choć jednego człon»ka familii, sprzedaż takową zabraniać, czyli traktat swóy bez żadnego w téj mierze »skutku zostawiać mieli;

»Biorąc do uwagi:

»Że prócz traktatu zwyż powołanego, samym nawet Kodexem Cywilnym Ordynacye »zostały zniesione; o czém przekonywa wyraźna osnowa art. 896 Kodexu Cywilnego, »mocą którego wszelkie bez różnicy substytucye wyraźnie są zabronione, a każde rozpo»rządzenie, przez które obdarowany dziedzic ustanowiony, albo zyskujący zapis testamen»towy obowiązany będzie zachować i oddadź *trzeciemu* fidei-kommiss, jest za *nieważne* »uznane, nawet względem obdarowanego dziedzica ustanowionego, albo zyskującego zapis »testamentowy. Wyrazy pierwszego ustępu art. 896 Kodexu Cywil: stanowią niewątpliwy »zakaz (jus prohibitivum) majoratów, tak dalece, iż stósownie do art. 9 Ustawy przecho»dniéy Ordynacyi, a tak Ordynacya Myszkowskich mimo tego, że ważnie podług praw »pod, ówczas obowiązujących i późnieyszych austryackich, ustanowioną została, nadal »istnić przestała, i więcéy bez nowego naywyższéy władzy pozwolenia, istnić nie mo»że; prawo albowiem nowe, wstępuje w mieysce dawnego (lex posterior derogat priori) »a co temże nowém prawem wyraźnie jest zabronione, pod powagą dawnego utrzymać »się, bez szczególnego na to przywileju, nie może. Prawdę tę zniesionéj Ordynacyi Myszko»wskich, oprócz przytoczonych już wyżéj praw, przez traktujących Monarchów i przez »Kodex Cywilny postanowionych, utwierdza nadto analogia art. 732 i art. 745 Kodexu

»Cywilnego, podług których prawo wurządzeniu spadku nie uważa ani natury, ani po-»czątku dóbr u dzieci, albowiem ich zstępni biorą spadek po öycu swoim i matce, dziadach, babach i innych wstępnych, bez różnicy płci albo pierworodztwa, a nawet bez względu »na pochodzenie z różnych małżeństw, tudzież analogija z dekretu niewygasłéy pamięci »Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego Nayjaśnieyszego Alexandra pierwszego, z dnia »29 Listopada v. s. (1) Grudnia 1820 roku w Tomie VII Dzienników Praw Królestwa Pol-»skiego na karcie 111 umieszczonego, czerpana. Monarcha albowiem ten, jako Dawca »praw Królestwa Polskiego, znał je w najwyższym stopniu, zatwierdzając zaś układ »z Hrabią Stanisławem Zamoyskim, posiadaczem dóbr Ordynacyi, względem zamiany mia-»sta Zamościa za dobra Rządowe zawarty, nie znalazł potrzeby traktowania z nim jako »Ordynatem, przywołania familii żądania jéy zezwolenia; lecz w dekrecie swym wyżéy »z daty powołanym, uważał tegoż Hrabiego Stanisława Zamoyskiego, jako nieograniczo-»nago właściciela i dziedzica Zamościa, jako od takiego nabył miasto Zamość, nazy-»wając toż miasto jego dziedziczném, i jako takiemu oddał w dziedzictwo prawem wie-»czystéy własności dobra Rządowe, — nakoniec.

»Zważywszy, że dekret Króla Saskiego z dnia 8 Czerwca 1812 roku, który traktat »Wiedeński do wykonania przyprowadzić polecił, najmnieyszéy w przedmiocie tym niezo-»stawia wątpliwości; gdy przeto ostatni posiadacz Ordynacyi Myszkowskich, Józef Jan »Nepomucen Hr. Wielopolski, na mocy tylu powyżéj przytoczonych jasnych praw, nieo-»graniczonym dóbr Ordynacyi rzeczonéy stał się właścicielem, prawnie też takowemi »podług woli swojéj rozrządzać, a następnie takowe, w skutek tranzakcyi ze strony po-»woda zaskarzonych alienować, i o też wszelkie umowy zawierać, był mocen.«

»Trybunał —

»Znajdując żądanie powoda bezgruntownėm, onegoż z takowém we wszystkich ka-»tegoryach oddala.«

Nie poprzestał na tym wyroku Hrabia Wielopolski; lecz założył od niego appella-cyą pozwem na dniu 9 Maja 1828 r. stronom zaappellowanym doręczonym. Do appellacyi téy przystąpili z interwencyą, przez akt na dniu 8 Lipca i 30 Września 1829 roku doręczony, Jan Kanty b. Senator Królestwa Polskiego, oraz Wincenty i Ignacy Hrabiowie Wielopolscy, żądając wspólnie uchylenia tegoż wyroku. Sąd Appellacyiny Wydziału III przychylił się do żądań takowych, i wyrokiem swym na dniu 21 Grudnia 1829 roku ogłoszonym, kontrakty sprzedaży i kupna, oraz tranzakcyą familijną za nieważne, Margrabiego zaś, dziś współrekursującego, za odpadłego od Ordynacyi uznał.

Od tego to wyroku na dniu 13 Kwietnia r. b. 1830 sobie doręczonego, zakłada Szaniecki, jako najznacznieyszéj części dóbr od Margrabiego nabywca, i wszystkich długów i obowiązków jego expromittent, na dniu dzisieyszym do Sądu Naywyższego rekurs, gruntując go na artykule 10 § I ustawy kassacyjnéy, z powodu, że wyrok ten zapadł z obrazą praw wyraźnych i wbrew takowym, oraz na § 3:

Że Sąd a quo przestąpił granice swéy władzy.

W całéy téy sprawie zachodziły i zachodzą trzy główne do rozwiązania pytania prawne.

1. Jaka władza w kraju naszym miała prawo tworzyć, a tém samém i uchylać Ordynacye?
2. Czy Ordynacya Myszkowskich uchyloną została?
3. Kto w czasie jéj istnienia, i przy jéy uchyleniu, był i pozostał dóbr właścicielem?

Co do pytania I.

Jaka władza u nas w kraju miała prawo tworzyć i uchylać Ordynacye? rozpoznanie onego zależy od rozpoznania formy polityczněy Rządu, jaka w epoce utworzenia i w epoce uchylenia Ordynacyi mieysce miała. — I tak, w roku 1601 i 1603 kiedy Ordynacya Myszkowskich wzięła swóy początek, forma Rządu ówczasowego polskiego była *Monarchiczno-reprezentacyjna.* Władza Naywyższa prawodawcza była bez rozdziału przy Królu i Seymie, jak tego dowodzą stanowione konstytucye w saméy intytulacyi.

»My Król wraz z zgromadzonemi Rzeczypospolitéy Stanami, stanowimy i t. d.

Ta więc jedynie władza miała prawo *stanowić i uchylać Ordydacye*, jak tego mamy przykład na Ordynacyi Myszkowskich i innych.

I tak Konstytucyą 1601 roku, jakeśmy się przy czytaniu dokumentów przekonali, postanowioną została Ordynacya Myszkowskich, z warunkiem, iż żadnemu posiadaczowi czyli Ordynatowi, niewolno dóbr tych alienować, *ani obdłużać.*

Ograniczenie to, jak Władza Naywyższa miała prawo postanowić, tak miała prawo równie i znosić, jak nam daje tego przykład konstytucya 1649 roku, dozwalająca Władysławowi Myszkowskiemu dobra Ordynacyi na lat sześć *wydzierżawić*, to jest za lat sześć wziąść pieniądze z góry, a tém samém obdłużyć; bo gdyby w przeciągu tego czasu umarł, następca musiałby kontraktu dotrzymać, a tém samém prowentami już do siebie należącemi dług antycypowany zapłacić.

To samo pozwolenie udzieloném zostało następnemu Margrabiemu, Franciszkowi Myszkowskiemu, przez Konstytucyą 1658 r.

Lecz nietylko zwalnianie ograniczeń, ale nawet zatwierdzenie trwałości Ordynacyi, przy jakiéy bądź zmianie, równie do teyże samey twórczéy władzy należało, jak tego dowodzi konstytucya 1768 r. Ordynacyą Myszkowskich, w posiadaniu Karola z Wielopolskich Margrabiego Myszkowskiego wówczas będącą, *approbująca.*

Taż sama władza potwierdzała nawet alienacye, samowładnie przez posiadaczów dokonane, jak tego mamy przykład w konstytucyi 1766, mocą któréy rozdarowanie Ordynacyi *Ostrogskiéj* przez Janusza Xięcia Sanguszkę, i wszystkie jego tranzakcye w téy mierze dokonane, za ważne i niewzruszone uznane zostały.

Odczytaną również została Sądowi Naywyższemu Konstytucya 1792 r. mocą któréy dozwolono Xięciu Antoniemu Sułkowskiemu uprzedać z Ordynacji Sułkowskich dóbr tyle, ile na zaspokojenie długów było potrzeba.

To wszystko przekonywa: że ta sama władza, która miała prawo Ordynacye *stawić*, miała również tém samém prawo *znosić* takowe, i na wszystkie w nich zmiany zezwalać.

Po rozbiorze Polski, Ordynacya Myszkowskich przeszła pod panowanie Austryi. Wiadoma jest forma Rządu tego kraju, że w *osobie Cesarza* spoczywa Władza Naywyższa, *i że wola Jego samego jest prawem dla mieszkańców kraju.* — Pomimo więc że Kodex Austryacki zawierał przepisy względem fideikommissów i majoratów, od jego woli przecież zależało tworzenie, zmienianie, potwierdzanie lub uchylanie takowych.

Nikt nie zaprzeczy téy samey władzy żadnemu zdobywcy kraju, który mając prawo zmienić cały byt polityczny, *ma prawo tém samém zmienić i wszelkie w stosunkach cywilnych ustawy.* Takim był Napoleon Cesarz Francuzów w roku 1809, gdy wraz z innemi krajami zdobył Galicyą zachodnią, w któréy się znaydowała Ordynacya Myszkowskich.

On, to jako *nieograniczony Władzca teyże zdobytéy krainy*, wraz z takim samym *nieograniczonym Władzcą Cesarzem Austryi*, który nią dotąd rządził, w traktacie, Sądowi Naywyższemu odczytanym, w artykule X wyrzekł niewątpliwie; że równie mieszkańcom krajów odstąpionych, do których należała Galicya zachodnia, jak mieszkańcom krajów powróconych, któremi były Tyrol, Voralberg i Galicya wschodnia, wolno było w przeciągu lat sześciu wynieść się i wyprzedać z kraju, i że wolno było sprzedać *dobra nawet takie, które dotąd za niesprzedane były uważane, jako to fideikommissa i majoraty.*

Chociaż przeto Kodex Austryacki w ówczas obowiązujący, zabraniał sprzedaży majoratów; to przecież prawo polityczne wyższe zawsze nad cywilne, *uchyliło ten przepis.* Uchyliła go wola dwóch samowładnych Monarchów, to jest tego który owe prawo cywilne postanowił, i tego, który cały byt polityczny i porządek cywilny zmienić był mocen. Jakoż i zmienił takowy, bo prowincya Galicyi zachodniéy, przyłączoną została przez niego do Xięstwa Warszawskiego, pod panowanie Króla Saskiego i poddaną pod prawa polityczne i cywilne, które i *formę Rządu i Kodex Austryacki zastąpiły.*

Przeszła więc tym sposobem Ordynacya Myszkowskich pod Rząd Xięstwa Warszawskiego.

Jakaż była jego forma? Ta sama co dzisiay. Był to Rząd Monarchiczno-Konstytucyjny. Jaka więc władza Konstytucyą Monarsze była zostawiona, taką wykonywać miał prawo.

Konstytucya postanowiwszy w obliczu prawa wszystkich równymi, nie uczyniła żadnego wyjątku w używaniu onego. Nie ma wniéy wzmianki o majoratach, bo nie przeznaczyła dla nich żadnego politycznego celu; nie postanowiła dziedzicznych urzędów, któreby do nich przywiązane bydź miały. Lecz przeznaczyła ona Kodex Cywilny Francuzki, za prawo powszechne dla wszystkich bez różnicy kraju mieszkańców: a ten w art. 896 zakazując substytucye *fideikommissowe* czyli *majoraty*: ogłaszając nawet instytucye za żadne, przez wyrazy, *nulle même à l'égard de l'héritier institue* w ustępie 3 czyni [wyjątek, nadając władze Monarsze tworzenia nowych majoratów, stósownie do *Senatus Consultum* z dnia 14 Sierpnia 1806 r. Prawnicy nasi, różnią się w tym względzie: jedni utrzymują że to Senatus Consultum nie obowiązuje u nas, z powodu iż nie jest przepolszczone, ani w Dzienniku praw ogłoszone; inni przeciwnie: *że będąc cytowane z daty swojéy w Kodexie, już tem samém należy do całości onego:* a że Oryginał Kodexu jest jedynie obowiązującym, nie zaś przepolszczenie, przeto też i brak przepolszczenia *Senatus Consultum* nie może mu odeymować mocy obowiązującéy, którą wraz z Kodexem otrzymało.

Jeżelibyśmy przychylili się do zdania pierwszych; tedy musielibyśmy przypuścić iż nie ma u nas władzy, którаby mogła stanowić coś względem majoratów.

Jeżeli póydziem za zdaniem ostatnich, tedy niemożemy wątpić, że władza stanowienia majoratów i wszelkich względem nich zachodzących okoliczności, *jest przy samym tylko Królu*, który równie jak we Francyi, miałby prawo wydawania względem nich wszelkich postanowień tyczących się form, co do tworzenia, zmieniania, lub uchylania onychże, oraz wszelkich statutów, przywilejów i organizacyi dla nich; do którychby się sądy i wszyscy mieszkańcy kraju stosować mogli. Takimi są dekret Napoleona z dnia 30 Marca 1806 r. Dekret tegoż z dnia 1 Marca 1808 r., i dekret z roku 1809.

Przeydźmy teraz do pytania 2. — *Czy Ordynacya Myszkowskich w któréy z tych epok przez władzę przyzwoitą uchyloną została?*

Przekonaliśmy się przy czytaniu dokumentów, że za czasów Rzeczypospolitéy Polkiéy w roku 1792 przygotowaną już była rzecz do zniesienia Ordynacyi Myszkowskich; że pod panowaniem austryackiém obdłużoną została przeszło trzema milionami długu; że w epoce przechodzenia z pod Rządu austryackiego, pod Rząd Xięztwa Warszawskiego zostawioną była przez traktat Wiedeński, dowolnemu zarządzeniu Ordynata, sprzedania dóbr i wywiezienia szacunku za granicę w przeciągu lat sześciu, że nakoniec po zaprowadzeniu w dniu 10 Sierpnia 1810 roku do Gal cyi zachodniéy, Konstytucyi Xięstwa Warszawskiego i Kodexu Cywilnego francuzkiego, uległa przepisom tych ustaw i *przestała istnieć samém przez się prawem* z mocy zakazującego przepisu (juris prohibitivi) w artykule 896 Kodexu Cywilnego który zabrania substytucyi i znosi same ich instytucye.

Rozbierzmy te okoliczności bliżéy. Co do traktatu że ten zostawił Ordynacyą dowolnemu rozrządzeniu Ordynata, dozwalając sprzedać bezwarunkowo fideikommissa i majoraty, o tém nikt wątpić nie będzie, ktokolwiek przeczyta wyraźne brzmienie artykułu X tegoż traktatu w słowach:

»mieć oni będą przez lat sześć wolność rozrządzania swoją własnością jakiéy bądź »natury, *sprzedać swe dobra Ziemskie, nawet te* które są uważane *za niemo»gące być sprzedane* jako to: fideikommissa i majoraty.«

Tak wyraźna osnowa żadnemu nie ulega tłumaczeniu: bo gdzie niema wątpliwości, tam tłumacz nie jest potrzebny, »*ubi obsucritas deest cessat interpretis officium.*«

Miał więc Margrabia prawo z samego Traktatu sprzedać dobra fidei-kommissowe: a żaden kupujący, niepotrzebował nawet radzić się prawników, aby z nayWiększą pewnością niemiał z nim wchodzić w nabycie.

A lubo Dekret Króla Saskiego i Reskrypt Ministra Sprawiedliwości, są tylko aktami w drodze wykonawczéy, — gdy Król nakazuje Rządowi Xięstwa Warszawskiego, ażeby *stosownie do wyraźnego brzmienia traktatu nie czynić żadnéy trudności, ani przeszkody do sprzedaży dóbr do majoratu Pińczowskiego należących, ani do wywiezienia szacunku z téyże sprzedaży*; — *Minister* zaś Sprawiedliwości uwiadamia tylko o tém Margrabiego, kommunikując mu Dekret rzeczony: i lubo Margrabia nie potrzebował i nie żądał od Króla nadania sobie nowéy wolnosci sprzedaży, którą miał nadaną przez

Traktat: ale raczy żądał wykonania traktatu i takowe uzyskał, przecież te akta dowodzą: że traktat niepotrzebował tłumaczenia, ale wykonania i że wykonanie co do wolności sprzedaży, żadnéy nie ulegało wątpliwości.

A że trwałość i byt Ordynacyi polegał jedynie na ograniczeniu Ordynata, iż mu dóbr sprzedać wolno nie było, to zaś ograniczenie zniesionem zostało przez traktat, przeto tém samém Ordynacya uchyloną została przez tenże traktat.

Lecz nie koniec na tém, że uchyloną została przez *akt polityczny*, uchyloną ona jest równie i przez *Cywilne prawo*.

Artykuł 896, niewątpliwie zakazuje Substytucye, w słowach jasno brzmiących:

»Substytucye zakazane, *Les substitutions sont prohibées*:«

Że zaś substytucye są jedyną podstawą trwałości i bytu Ordynacyi Myszkowskich; przeto niemogąc być podawaną dalszym następcom oczekującym na spadek czyli substytutom, tém samém w osobie Margrabiego gaśnie, — gaśnie tém pewniéy gdy tenże artykuł 896, w dalszéy osnowie stanowi, że »każde rozporządzenie, przez które dziedzic ustanowiony obowiązany będzie rachować i oddać trzeciemu, jest *nieważne*, na»wet względem dziedzica ustanowionego,« (nulle, même à l'égard de l'héritier institué) Dziedzicem Instytuowanym jest Margrabia, Dziedzicem zaś substytuowanym sądzi się być Hr. Alexander Wielopolski, a po nim sądzą się być substytutami dalsi Hrabiowie Wielopolscy z interwencyą przychodzący; lecz że prawo wyraźnie substytucye zakazuje, instytucye zaś wyraźnie za nieważne uznaje, przeto ani Margrabia Ordynatem, ani Hrabiowie Wielopolscy jego substytutami dłużéj być nie mogą i z dniem 15 Sierpnia 1810 r., jako dniem w prowadzenia Kodexu Francuzkiego do Galicyi zachodniéj, takiemi być przestali, a Ordynacya temsamem uchyloną została. — Uchylenie to uznały wszystkie Rządy i kraje gdziekolwiek Kodex wprowadzonym został, jak o tém przekonywają ich ustawy w summaryuszu zamieszczone, a żaden światły prawnik niewątpi o tém bynaymniéy, chyba że z obowiązku wątpić mu wypada.

Lecz przeydźmy nakoniec do pytania trzeciego *kto właścicielem dóbr Ordynacyi? Ordynat lub familija cała?*

Na tém to pytaniu cała obraca się sprawa, ono jest jabłkiem niezgody i ponętą całego processu,— wylęgło się ono z prawa Austryackiego, na którem Alexander Hrabia Wielopolski oparty, wytoczył ten nadzwyczayny i w dziejach sprawiedliwości niesłyszany process!

Prawo to dla fidei-kommissów Niemieckich pisane, na teoryi dawnych zwyczajów Niemieckich oparte, przyznaje własność dóbr familii i to bardzo sprawiedliwie, skoro cała familija dobra swe połączyła, jak to już na początku rozebraliśmy. — §. 422 część II, Kodexu Galicyiskiego, stanowi to w słowach:

»Własność majątku fidei-kommissowego podzielona jest między spólność wszystkich »oczekujących i między każdo-czasowego posiadacza fidei-kommissu. — Tamtym przy»należy tylko zwierzchnicza własność, temu zaś także własność użytków.«

O to jest cała broń Pana Wielopolskiego, z którą na plac występuje: lecz aby mu ją z rąk wytracić, dosyć przytoczyć: *że Ordynacya Polska* nie *jest fidei-kommissem Niemieckim*: że ona pod prawami Polskiemi utworzona, a pod prawem Francuzkiém zgasła; niema żadnego stosunku z prawém Austryackiém, przez które zrobiła tylko przeyście, nie doznawszy żadnego przeistoczenia swych zasad, erekcyą zawarowanych.— Wola fundatora stanowiąca Ordynata dóbr Właścicielem, jakieśmy się o tém aż nadto z jéy osnowy i praw Polskich przekonali, nie była prawém zakazującem zmieniona, — bo takiego zakazu w Kodexie Austryackiém nie czytamy, owszém z analogii §. 418 w Tytule *o fidei-kommissach* twierdzić możemy, że wszelkie erekcye fundatorów szanowane i dopiero w ich braku, prawo zastępuje wolę fundatora, jak to. o dziedziczeniu płci żeńskiéy zgodnie właśnie z erekcyą Ordynacyi Myszkowskich w §. rzeczonym czytamy wsłowach:

»Potomstwo płci niewieściéy w ogólności prawa do fidei-kommissu rościć nie »może.— Lecz jeżeli fundator wyraźnie rozporządził, iżby fidei-kommiss, po »wygaśnieniu mezkiego pokolenia, do linii białogłowskiéy przechodził; to ta»kowy spada przed wszystkiemi *na naystarszą córkę, ostatniego posiadacza*.«

Wszakże gdyby Pan Wielopolski na mocy prawa Austryackiego Ordynacyą chciał utrzymać: tedy z mocy powyższego jego tak wyraźnego przepisu, i zmocy érekcyi z tymże przepisem zgodnéy, nie on, lecz *córka Margrabiego* do posiadania jéy uprawnioną byłaby.

Gdy więc prawa erekcyi nie znosi, owszem do niéy stósować się każe; przeto każdy Ordynat a zatém i Margrabia równie pod prawém Austryackiém jak Polskiém niewątpliwym dóbr Ordynackich był właścicielem.—Ale przypuśćmy gdyby nim nie był, pod prawem Austryackiém, tedy zaprzeczyć Pan Wielopolski nie zdoła, aby z ustaniem mocy obowiązującey prawa Austryackiego, nie wrócił także do właściwych sobie praw dawniéjszych, tém bardziéy: gdy prawo Francuzkie, oprócz erekcyi, przez zakaz substytucyi i unieważnienie obowiązku zachowania dóbr dla substytutów, uczyniło go na nowo tychże dóbr właścicielem: który gdyby traktat nie był pozwolił sprzedać, mógł to był uczynić zmocy samego Kodexu—skoro zaś i z aktu politycznego i zprawa do dziś dnia obowiązującego sprzedał je jako właściciel prawy— trudno jest pojąć jak Sąd Appellacyiny uznać mógł sprzedaż tę za nieważną i przyznać własność dóbr familii która żadnego do niéj nie wywiodła prawa, prócz z Kodexu Austryackiego który do sprawy niéyszéy w żaden sposób zastósować się nieda.

Dowiedliśmy erekcyami dowiedliśmy Konstytucyami Polskiemi, dowiedliśmi dekretami Seymowemi, że nigdy familija, lecz ciągle i zawsze sam Ordynat obok używania przychodów, był zarazem właścicielem panem i dziedzicem dóbr Ordynackich,— niech nam się jeszcze godzi dowieść licznemi zdaniami uczonych prawników i licznemi ustawami Rządów, gdzie Kodex Francuzki był wprowadzony, a nakoniec ustawami nas obowiązującymi; że nie tylko jak już dowiedliśmy Ordynacya uchylona, ale téż zarazem, iż po jéy uchyleniu Margrabia z tytułu samego jako ostatni posiadacz stał się dóbr właścicielem, oraz, że traktat sam nie znał nikogo jak tylko posiadacza właścicielem.

Co do zdania uczonych prawników przywiedliśmy już zaraz na początku sławnego *Moline* i P. *Delvincourt*, że według teoryi prawa Rzymskiego, w każdym fidei-kommissie testamentowym, jakim jst Ordynacya Myszkowskich, za świadectwem jéy osnowy i wyrazów Zygmunta Myszkowskiego drugiego fundatora: *inhaerendo voluntati ultimae* etc, Ordynat jest właścicielem w czasie trwania Ordynacyi.— Przywiedziemy teraz następnie, takich co uznają go tem więcéy właścicielem przy uchyleniu fideikommissu.

Corcejus, sławny i dawny choć prawnik Niemiecki.— W dziele swém *Deductiones Cocilia et responsa* Lemgoriae 1725 w Tomie II, na karcie 643, Nro 23 dowodzi, że skoro fidei-kommiss zniesiony lub wygasły, dobra przy Ordynacie zostają.

»Wann ein legatum mit einem gevissen onere fidei-commissi graviret, und belae-»stigt ist, das fideicommissum aber hinfaelt oder erlöschet, als dam das lega-»tum bei dem onerato bleibet,— *Extincto fideicommisso, legatum penes one-»ratum manet.*«

Domat, sławny Autor Francuzki w dziele swém o prawach Cywilnych (Lois Civiles) w Paryżu 1756, Tom I. karta 524, XVII. Na zapytanie, — kto powinien korzystać z unieważnionego fideicommissu? *Qui doit profiter du fideicommis, qui se trouve nul?* tak odpowiada.

»Sukcessor nie może żądać, ażeby ten fidei-kommiss, który się stał żadnym, jemu »był oddany, lecz legataryusz powinien z tego korzystać, ponieważ to *był ciężar na »jego legacie* który bydź przestał *na jego korzyść.*«

»(L'heritier ne pourroit pretendre que ce fideicommis devenée inutile, dût lui revenir »mais le legataire en profiterait — car c'etait une charge de son legs, qui cesse en sa »faveur.)«

Bauer. Professor prawa w Gietindze w roku 1814, w tenczas gdy Kodex Fracuzki z krajów Niemieckich usuniętym, a dawne prawa wracane zostały, wydał rozprawę, o granicach stósowania Kodexu Napoleona do czynności, w czasie jego mocy obowiązującéy zdziałanych. —

(Ueber die Graenzen der Anwendbarkeit des Code Napoleon auf die waehrend seiner Guettigkeit entstandenen Rechtsverhtaeltnisse.)

Na karcie 85 mówi on:

»Ważny przykład w téy mierze podają fideikommissa, które przed wprowadzeniem Kodexu Napoleona exystowały. Te zostały przez przeciwny im zakaz w art. 896 Kodexu Napoleona zniesione. — Zniszczenie ich jest bezpośrednim skutkiem prawa tak dalece, »iż niepotrzeba było żadnego więcéj prawnego aktu, a w szczególności żadnéy skargi i żadnego sądowego Wyroku, do odebrania im ich exystencyi. — Z przywróceniem praw dawnych nie mogą również odzyskać bytu swojego, i co szczególniéy ma mieysce w tym przypadku, *gdzie fideikommiss* już alienowanym został i teraz w ręku posiadacza obcego już się znayduje.«

»(Ein wichtiges beispiel bieten die vor Einführung des Code Napoleon gestiftete fideikommissa dar — Diese sind durch das ihnen entgegenstehde im art. 896 C. N. enthaltene Verbot auf gehoben. Ihre Vernichtung ist unmittellbare Werkung des gesetzes und es bedurfte keines weileren rechtlichen Acts, insbesondere keiner Klage, und keines Richterspruchs, um ihnen ihre Guettigheit zu entziehen. Auch leben sie mit Herstellung der atten Gesetze nicht wie der auf, vorzueglich wuerde dieses von dem Fall gelten, *vo das Fideikommiss schon gueltig verauessert worden ist und sich jezt in der Händer eines dritten Besitzers befinden«)* *Merlin*, którego nazwisko dosyć jest wspomnieć, w dziele swém *Repertoire universelle de Juris prudence*, pod słowem *substitution* przywodzi Wyrok Sądu Kassacyinego, który po skassowaniu substytucyi, *własność dóbr przyznał dziedzicowi instytuowanemu.* Słowa *Merlina* są; »Wyrok Sądu Kassacyinego 10 Nivôse r. 12 wypisany w moim zbiorze kwestyy prawnych, pod słowem Substytucya fideikommissowa § 5 osądził, że instytuowany (to jest Ordynat) stał się właścicielem dóbr wolnym i niezmiennym (a jugé, que l'institue est devenu propriétaire libre et incommutable.)«

Krzyżanowski Adam Mecenas, professor prawa i Członek kommitetu prawodawczego będąc w Wiedniu, miał konferencyą z prawnikami tamteyszymi o fideikommissach zkąd powróciwszy donosi Szanieckiemu w liście z dnia 7 Września 1816 co następuje:

W Wiedniu powszechnym Jurystów tamteyszych jest zdaniem: że wszystkie fideikommissa przez Kodex Napoleona *ipso jure* rozwiązane zostały, co wszystko utwierdza nasze zdanie, że o fideikommissie mowy już nawet bydź nie powinno.«

Od prawników przeydźmy do ustaw rządowych:

Prowincye *Illiryiskie* będąc przez traktat Wiedeński z r. 1809 wcielone do Francyi równie jak Galicya zachodnia do Xięstwa Warszawskiego, miały tę samę wolność tymże traktatem zapewnioną, w przeciągu lat sześciu wyprzedać się z kraiu nawet z majoratami. We Francyi były już majoraty nowe, a przecież majoraty dawne, w prowincyach nowo wcielonych z powodu art. 896 K. C. utrzymać się nie mogły i w prawie przechodniém z dnia 30 Września 1811 roku przez dekret Napoleona wydaném, postanowiono co następuje:

»Art. 44. Substytucye z rodzaju tych, które przez Kodex Napoleona są zakazane (wiadomo że są zakazane przez art. 896 fideikommissowe, a przez art. 1048 dozwolone są zwyczayne i pupilarne) nie będą miały skutku swojego, począwszy od dnia 1 Stycznia 1812 r. to jest od dnia wprowadzenia kodexu.«

»Jednakowoż substytucye zdziałane przed wprowadzeniem w używanie Kodexu, zachowują swóy skutek na korzyść pierwszego powołanego, przed tą epoką urodzonego.«

»Przez to rozporządzenie, nie chcemy uwłaczać artykułowi 10 traktatu Wiedeńskiego z dnia 14 Października 1809 r.

»N'entendons déroger, par cette dernière dispositions à l'article 10 du traîte de Vienne du 14 Octobre 1809.»

Wszakże dekret ten dyktował ten sam Władzca który dyktował i traktat. Stanowiąc jednak względem przedłużenia substytucyi na korzyść pierwszego powołanego, nie chciał, aby to przedłużenie miało mieysce dla Ordynatów którzyby z artykułu 10 traktatu dostać chcieli.

Nie ma tu mowy o żadnéy familii, ani o prawach dla niéy do własności dóbr fideikommissowych; nie familiją więc uważał przy traktacie za właścicielkę, lecz samego Ordynata, jemu więc a nie familii dobra majoratu sprzedać dozwolił.

Taki sam dekret stanowiący prawo przechodnie dla prowincyi *Nadreńskich*, również do Francyi przez traktat Wiedeński przyłączonych z dnia 4 Sierpnia 1811 r. w art. 155 przyznaje wyraźnie własność dóbr substytucyą obciążonemu (t. j. Ordynatowi) *le grevé jouira des biens comme proprietaire incommutable.*

Dekret z dnia 1 Marca 1808 tegoż samego prawodawcy, względem nowych majoratów, w którym również własność dóbr, nie familii, lecz ostatniemu posiadaczowi przyznaje w słowach:

»Dobra przywiązane do majoratu staną się wolnemi w spadku ostatniego po- »siadacza i będą zabrane przez jego sukcessorów.«

(Les biens affectés au majorat deviendront libres dans la succession du dernier titulaire, et seront recuelis par ses héritiers.)

Gdyby więc posiadacz nie był uważany za właściciela, tedy nie jego sukcessorowie, lecz cała familija fundatora do działu należećby musiała.

Tenże sam prawodawca nadając w r. 1808 konstytucyą *Hiszpanii* zniósł przez nią majoraty, zostawując jak wszędzie własność dóbr przy *posiadaczach*, w słowach:

»Rzeczywisty posiadacz, zostanie w posiadaniu dóbr rzeczonych fideikommissów, majoratów czyli substytucyi: dobra te przechodzą w klassę dóbr wolnych.«

(Le possesseur actuel continuera à jouir des biens des dits fideicommiss majorats ou substitutions, les quels biens rentrent dans la classe des bien libres.)«

Naywyraźniey stanowi nakoniec w téy mierze Rada Stanu Westfalska zatwierdzona przez Króla d. 9 Stycznia 1808 r. — Oto jéy osnowa:

»Rada Stanu do któréy Jego Królewska Mość odesłał rapport zastępcy Ministra Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, zawierający do rozwiązania pytanie: jaki jest skutek art. 896 Kodexu Napoleona, który zakazuje substytucyi fideikommissarnych, we względzie do tych substytucyj które już exystowały w d. 1 Stycznia 1808 r. w dniu w którém Kodex stał się prawem Cywilném Królestwa?«

»Zważając iż jeżeli jest rzeczą pewną, ze prawo nie powinno mieć wstecznéy mocy i że nie zakazuje tylko na przyszłość, tedy równie jest rzeczą niezaprzeczoną że prawo nowe może odmienić prawo dawnieysze i wstrzymać bieg dalszych jego skutków, jednakowoż bez naruszenia praw już nabytych.«

»Że zatém zakaz substytucyi zabrania wszelkiego wprowadzenia nowego i wszelkiego wykonywania dalszego substytucyi, byleby w téy mierze nie było już prawa nabytego. Jest tego zdania iż przez skutek art. 896 K. N. substytucye nie mogą dłużéy exystować: że jednak pierwszy powołany, urodzony przed 1 Stycznia 1808 roku powinien otrzymać dobra na siebie spadłe, lecz dla siebie samego i z wolnem nimi rozrządzeniem.«

Text Francuzki.

»Le Conseil d'Etat à qui sa Majesté a renvoyé un rapport du Ministre provisoire de la justice et de l'intérieur sur lea question de savoir, quel est l'effet de l'article 896, du Code Napoléon, qui prohibe les supstitutions fideicommissaires sur les substitutions existantes au 1 Janvier 1808 jour, ou le Code est devenu la loi civile du Royaume?«

»Considérant que s'il est certain que la loi ne doit point avoir effet retroactif et qu'elle ne prohibe que pour l'avenir, il n'est pas moins certains *qu'une lois nouvelle peut changer une loi précédente dans ses suites*, sans néanmoins donner atteinte aux droits acquis:«

»Que par consequent la prohibition des substitutions, proscrit *toute ouverture et toute éxécution* à venir des substitutions, à moin qu'il n'y eût deja droit acquis.

Est d'avis que, par l'effet de l'article 896 du Code Napoleon, *les substitutions ne peuvent plus exister:* que neanmoins le prémier appelé, né avant le 1 Janvier 1808, doit recueillir, *mais pour lui seul et avec la libre disposition des biens sur sa tête.*«

Nasza ustawa przechodnia z dnia 10 Października 1809 r. nie rozszerza się nad substytucyami w szczególności lecz stanowi w artykule 9 i 18 względem stósowania przepisów Kodexu w ogóle do czynności przed jego wprowadzeniem uzupełnionych, a zatém i względem majoratów gdy mówi:

»Wszelkie czynności przed dniem 1 Maja 1808 r. ważnie uzupełnione nie mogą być wzruszanemi pod pozorem powziętym z Kodexu Napoleona, chyba gdzieby czynnościom takowym zakaz wyraźny prawa (jus prohibitivum) był przeciwny.«

Możeż być wyraźnieyszy zakaz prawa jak w artykule 896 Kodexu Cywilnego w słowach:

»Les substitutions sont ptohibées, substytucye są zakazane.«

»Substitutiones prohibentur.«

»Artykuł 18 w przypadkach gdzieby wątpliwość zachodziła czyli prawa dawnieysze lub też Kodex Napoleona ma być zastosowany, a wątpliwość ta z teoryi prawa podług przepisów ninieyszych rozwiązaną być nie mogła, natenczas Kodex Napoleona ma służyć za prawo.

Jeżeli więc ma kto wątpliwość czyli art. 896 Kodexu Cywilnego może być stosowanym do Ordynacyi przed Kodexem utworzonéj, tém samém że wątpi, przyznaje moc jego w téy mierze.«

Że obowięzuje i że zniósł istotnie samém przez się prawém były w naszym kraju Ordynacye, uznał to już niewygasłéy pamięci Cesarz i Król Alexander I. w Dekrecie swém z dnia 29 Listopada 1820 r. w Dzienniku praw tomie 7 na karcie 111 zamieszczonym, stanowiącym zamianę Zamościa za dobra Narodowe, który dowodzi iż Ordynacya istnieć przestała, że posiadacz jest właścicielem i dziedzicem dóbr i że familija żadnego w tém niema udziału.

Przekonywają o tém następujące mieysca, zaraz na wstępie:

»Mając sobie przedstawiony układ zawarty z Hrabią Stanisławem Kostką Zamoyskim Senatorem Wojewodą Królestwa Polskiego (niema dodanego, Ordynatem) względem odstąpienia przez niego krajowi miasta dziedzicznego Zamość, (niema, ani do Ordynacyi ani do familii należącego.)

Daléy znowu w art. 1, obeymując na własność Rządową miasto Zamość z wszelkiemi budynkami, gmachami i t. d. dotąd własnością dziedziczną Hrabiego Zamoyskiego będącymi (niema nic żeby własnością familjną były.)

Daléy jeszcze w artykule 2, wynadradzając tę realność dziedziną i t. d. odstępuje się wdziedzictwo prawem wieczystéy własności (nie prawem Ordynacyi) Hrabiemu Stanisławowi Kostce Zamoyskiemu Senatorowi Wojewodzie i *jego prawym potomkom mezkim i żeńskim* (nie według pierworodztwa i z wyłączeniem płci żeńskiéy).

Nakoniec w art. 4, upoważniamy Kommissyą Rządową Przychodów i Skarbu do zawarcia z Hr. Zamoyskim (nie z familiją) wieczystéy tranzakcyi podług form prawem krajowym przepisanych (nie podług form fideikommisowych, a do tego Austryackich jakich Pan Wielopolski od nas, przy tranzakcyi familijnéy, pod Kodexem Francuzkim zdziałanéy wymaga.)

Przez dekret ten nie znosi bynaymniéy Król Ordynacyi, lecz owszem już ją jako zniesioną przez prawo uważa, i dla tego JW. Hr. Zamoyskiego *nie uznaje ich Ordynatem*, lecz *właścicielem i Panem Zamościa*, a dobra za Zamość dane, nie mają być równiéż żadnym majoratem, lecz mają przechodzić na sukcessorów męzkich i żeńskich. Ani więc uważał się Monarcha za tworzącego, potwierdzającego, lub uznającego Ordynacyą, lecz jedynie uważał ją za istotnie zniesioną przez Kodex i jako dobra wolne, za dobra wolne zamienił.

Tyle mając przedstawionych sobie przykładów i ustaw własny nasz kray obowiązujących, Sąd Appellacyiny, o jakże ciężko wykroczył przeciw jawnéy sprawiedliwości, gdy wbrew tym wszystkim ustawom, uznał istnienie Ordynacyi Myszkowskich i od posiadania jéy odsądził Margrabiego, — nie zważając na to, że Margrabia dobra sprzedał z mocy praw jako prawy ich właściciel i że takowe nie w jego, lecz w nabywców znaydują się posiadaniu. — Sądził więc rzeczy idealne, które się urzeczywistnić nigdy nie dadzą, — bo na żadném prawie ani słuszności nie są oparte.

Zobaczmy jego motywa w téy mierze.— Na dowód, że familija, a nie Ordynat jest właścicielką dóbr Ordynacyi, przytacza Sąd a quo z obrony Pana Wielopolskiego, następujące mieysca, wyczerpnięte z erekcyi:

»Atque ex nunc declaro, quod non intendo ad possessionem et usum fructum eorum bonorum vocare etc.«

Gdzież tu jest wzmianka o familii albo nadaniu dla niéy własności? Czemuż Sąd Appellacyiny biorąc rzeczy bezstronnie, nieprzytoczył nieco wyżéy textu erekcyi, który Szaniecki przytaczał, a byłby się przekonał, że Piotr Myszkowski równie jak Zygmunt, nie samo posiadanie i użytkowanie lecz zupełne *dziedzictwo* i *własność* na Ordynata każdego, nie zaś na całą familiją in *complexu* przesłał.

»una cum juribus patronatus, cumque omni jure *Dominio* et *proprietate tituloque haereditario*, ac omnibus utilitatibus, fructibus, proventibus — Jam ex nunc in personam Sigisumdi (a nie *familiae*) do, dono, etc.«

Zygmunt zaś temi samemi słowy przelewając własność na Jana mówi daléy o następnych Ordynatach.

»Idem Successor non poterit nec valebit, post mortem parentis possessionem et haereditatem adire etc:«

Trzebaż powtarzać to, cośmy już tak obszernie udowodnili wyżéy; nie tylko erekcyą i erekcyami współczesnemi, ale i prawami Polskiemi i Wyrokami Seymowemi, i zdaniami prawników i przykładami całéy niemal Europy, a nadewszystko ustawami kraju własnego; że nie familija, lecz jedynie sam posiadacz Ordynacyi jest Panem i właścicielem dóbr tak w czasie trwania Ordynacyi, jak i przy jéy uchyleniu, tém więcéy? — W świeżéy są nadto pamięci te dowody, ażeby je osłabić miały kilka słów wyrwanych z pośród całości erekcyi, bez żadnego związku z jéy głównemi zasadami, oraz wcześniéyszą i późniéyszą jéy osnową.

Równéy wartości w tym względzie okaże się i mieysce następnie przywiedzione:

»Idem Successor eadem bona *haereditaria* vendendi opigno randi etc: nullum jus et facultatem habeat.«

Dowodzi że to jakowéy bądź własności na rzecz familii? a wszakże przeciwnie nazywa je *haereditaria* tak jak na początku przelał je na każdego następnego Ordynata, cum omni jure Dominii, tituloque *haereditario*.

Ograniczenie Ordynata, że mu tych dóbr sprzedać, ani obdłużyć nie wolno; nie nadaje bynaymniéy żadnéy dla familii własności; albowiem warunek ten nadany przez Konstytucyą 1601 r. zwalniany mógł być i bywał przez Konstytucye następne, jak to widzieliśmy dozwoloném co do obdłużenia na Władysławie i Franciszku Margrabiach Myszkowskich; a co do sprzedaży na Ordynacyi Ostrogskiéy i Sułkowskich. — Zwolnienie to nastąpiło również co do obdłużenia i przez Cesarza Austryackiego, a co do sprzedaży saméy i alienacyi zniesiony warunek ten czyli ograniczenie przez traktat i nakoniec wszelkie pretensye familii co do przyszłego w substytucyach oczekiwanego spadku, przecięte przez art. 896 K. C. zakazaniem dalszych substytucyi.

Mógłże Sąd Appellacyiny tak błachym i niestósowanym do rzeczy pozorem, obalać tak wyraźne ustawy i prawa?

Przytoczone przez Sąd Appellacyiny dalsze dwa wyjątki z erekcyi, że każdy Ordynat na zachowanie całości Ordynacyi wykonywać winien był przysięgę, i że dobra wychodzić nigdy nie miały z familii; wszystko to są ograniczenia dla Ordynata, które mu ani własności nie odeymowały, ani jéy na całą familiją nie przenosiły, tylko zkolei na szczególnego jéy członka w tenczas, gdy śmierć Ordynata, otworzyła substytucyą dla niego: że zaś wola Prawodowców wyższą zawsze być musi od woli prywatnéy; przeto i rozporządzenie w tym względzie, przed traktatem i Kodexem ustąpić musi.

Wszakże Korrektura Pruska, *naznaczająca spadek bratu* po bracie i wydziedziczająca córki od dóbr nieruchomych, a naznaczająca im tylko część 4 w pieniądzach; była korzyścią w spadkach dla Szlachty Polskiéy, i nie jako *powszechna Ordynacya* dla nich. Nie jeden spodziewał się cały majątek zabrać po bracie; a tém czasem nastał Kodex i przeznaczył równy dla siostr udział. Mogąż się skarżyć na krzywdę i odjęcie sobie spodziewanego w przyszłym spadku majątku po oycu, stryju lub bracie! Nie jest że to samo z Ordynacyą Myszkowskich? Konstytucya 1601 roku dozwoliła Myszkowskim wydziedziczać córki i młodszych braci, a dobra nierozdzielne podawać w spadku tylko jednemu

zawsze starszemu synowi lub synowcowi? mogąż się skarżyć o krzywdę urodzeni i urodzić się mający członkowie familii, na spadek wiecznie oczekujący; że nowe prawo zakazało podobnych wydziedziczań, i że starszy dzielić się musi zarówno z młodszymi bracmi i siostrami? — Nie lepiéyże, że prawo to błogosławi całe rodzeństwo, choć jeden z niego nie kontent?

Niepowinnaż wola prywatna ustąpić woli prawa? Owszém nieustępuje tu nawet wola prywatna, ustępuje tu wszakże *prawo prawu!* Ordynacya postanowiona prawem, Ordynacya zniesiona prawem: skutki bezpośrednie prawa, nieczynią krzywdy nikomu.— Niczyje prawa nabyte *(jura quesita)* nie są, przez zmianę ustaw naruszone; a marzenia i nadzieje szczęścia spodziewanego, nie wchodzą w rachubę pomyślności towarzystwa! —

Id quod spe meum est, non vere meum dicere possum.

Prawa przyszłe nie są jeszcze nabytemi, a rzecz nie nabyta uledz może przeszkodzie i przypadkom, które jéy osiągnienie każdego momentu zniweczyć mogą. Dla tego właśnie zabrania prawo umawiać się o spadki przyszłe, i dla tego prawnicy nie liczą ich do praw nabytych. *Jus futurum recte dicitur non esse in rerum natura , nec ulli quæsitum* (reg. jur.) ztąd też i owe prawidło logiczne, że *a posse ad esse non datur consequentia.* Jakże więc sąd Appellacyiny, uważać mógł nawet za przedmiot sądzenia swojego i przyznawać jakowe prawa Panu Wielopolskiemu, które się niegdyś gruntowały na nadziei, a która to nadzieja, prawem nowém zakazująca dalszych substytucyj jeszcze przed lat dwudziestą, z dniem wprowadzenia kodexu zniweczoną została? dziś nawet jeszcze *żyje Margrabia*, *żyje córka*, *żyją wnuki jego*, *żyje więc cała familija prosta*: o jakże więc dalekie nadzieje Hrabiów Wielopolskich z bocznych linij, chociażby nawet Ordynacya do dziśdnia istniała! Jakże sędzia o Przyszłości sądzić może. *Non spectat ad judicis officium futuri temporis tractus* , (l. l. § 1 D.) Jakież porównanie praw Margrabiego, z prawami Hrabiów Wielopolskich? Margrabia miał prawo do Ordynacyi nabyte, posiadał je, i z woli samego fundatora był dóbr panem i właścicielem. Prawa Hrabiów Wielopolskich, a w szczególności Hrabi Alexandra, były prawami przyszłości, prawami spodziewanemi, nadzieją która się kiedyś warunkowo zistnieć miała. Polegały one na istnieniu tego jedynie warunku, że Konstytucya 1601 zabraniała Margrabiemu dóbr sprzedaży. Traktat polityczny zniósł ten warunek, a z nim *prawo nowe, zabroniło i zniosło Pana Wielopolskiego nawet i nadzieje!!!*

Gdy więc Pan Wielopolski nietylko nie był w posiadaniu żadnéy własności, ale nawet nadziei do osiągnienia jéy przez prawo wyraźne miał zamknięte; Sąd Appellacyiny *łamie traktaty, łamie cywilne prawa, karze konfiskatą Margrabiego, zabiera kilkudziesiąt familiom prawnie i sprawiedliwie nabytą własność*; i tém wszystkiém obdarza P. Wielopolskiego, któremu pomyśleć o tém zabraniały prawa.

Takie osądzenie ma się nazywać niepodległością Sądu! Biada krajowi, gdzie nie Sąd prawu, lecz prawo ulegać musi sądowi, gdzie zdeptać prawo, jest to bydź niepodległym sędzią!

Zobaczmy dalsze podobnéy niepodległości zasady:

Ażeby prawo austryackie uczynić obowiązującém i nadciągnąć je do czynności w r. 1813 uskutecznionych; oświadcza Sąd, iż ono w niczém Ordynacyi nie zmieniło; a w następném, zważywszy, oświadcza:

> »iż tak appellujący (Alexander Hr. Wielopolski) jako i interwenienci nabyli »pod ustawami austryackiemi do Ordynacyi praw jakie według tychże ustaw »powołanym służą.«

Jakże się da pogodzić nienaruszalność Erekcyi w pierwszém *Zważywszy* wywiedziona, z nabyciem praw do Ordynacyi oczekujących Agnatów, przez prawo austryackie.

Mogłoż im prawo austryackie nadać co im odmówiła Erekcya? wszakże ono jéy w niczém nienaruszyło, a więc nakoniec sama sprzeczność wyjaśnia, że chcąc mieć własność nabytą przez prawo austryackie, uznaje sam Sąd że jéy nie mają z Erekcyi: że Erekcya nadaje własność dóbr samemu Ordynatowi, i że nie będąc w niczém zmieniona w zasadach swoich przez austryackie prawo; tém samém żadnego z nim nie zawarła przymierza. A tak przywiedzione §§ 413, 422, 424 i 426 traktujące o własności fa-

milijnéy, stosowane do niéy bydź nie mogą, tém mniéy, że alienacya dóbr nie pod jego panowaniem, lecz pod kodexem i na mocy traktatu politycznego nastąpiła.

Nie może także usprawiedliwić stosowania prawa austryackiego do sprawy obecnéy, ta okoliczność iż Margrabia objął po oycu Ordynacyą w r. 1809 pod panowaniem tegoż prawa, bo sam Sąd uznał i my już wyżéj to samo dowiedli, że prawo austryackie nietylko nie zawiera przepisu zakazującego dla Erekcyów odmiennych zasad, ale owszem do nich się odwołuje.—Objął więc Margrabia Ordynacyą z prawem własności, Erekcyą dla siebie przeznaczoném; niepotrzebując przenosić jéy na familiją, która z fideikommissów niemieckich żadnéy korzyści odnosić upoważnioną nie była.

Z resztą, jeżeli Sąd a quo utrzymuje, że prawo austryackie nie mające przepisu zakazującego, mogło zmienić Erekcyą, odeymując Margrabiemu tytuł własności dóbr, a przenosząc go na familiją, jakimże sposobem utrzymywać może przeciwnie, że Kodex francuzki zawierający *zakaz wyraźny* substytucyów, nie zmienił teyże Erekcyi! Zkądże ta preferencya prawa austryackiego nad francuzkie? dla czegoż przyznawać tamtemu moc obowiązującą w tanczas, gdy obowiązywać przestało: a odmawiać władzy prawu, pod którego panowaniem czynność dokonana? zwłaszcza że tamto Erekcyi nie było przeciwném, a to wyraźnie dalszych jéy skutków zabrania. Kto jest niewierny zasadom nie może nazwać się sprawiedliwym.

Przeydźmy do traktatu:

Sąd Appellacyiny odmówił traktatowi skutku względem Margrabiego, z powodów następujących:

1. Że Margrabia nie był w okolicznościach tych samych, co Tyrolczykowie i inni w ustępie 1 i 2 artykułu X traktatu wymienieni, dla których wolność sprzedaży majoratów ustępem 3 była dozwoloną, albowiem przechodząc pod Rząd Xięstwa Warszawskiego, przeciwko któremu nie podnosił broni, i w którym był urzędnikiem; nie był wystawiony na prześladowanie i jako Polak nie miał przyczyny wynosić się z kraju polskiego.

2. Że traktat dozwalając sprzedać majoraty i fideikommissa, a nie wymieniając osób którymby ta wolność służyła, nie zmienił przez to stosunków cywilnych własności i zostawił wolność sprzedaży temu, komu służyło prawo teyże własności: że zaś według prawa austryackiego i erekcyi prawo to służyć miało familii całéy; przeto bez zezwolenia jéy Margrabia nie mógł jakoby dóbr sprzedawać.

Na to odpowiadamy:

Co do 1. Że Margrabia nie był w okolicznościach co Tyrolczykowie, temu się nie zaprzecza; — owszem uznaje, że stosunki jego polityczne i prywatne zupełnie były różne.

Znali to dobrze piszący traktat i dla tego wyraźnie odróżnili mieszkańców prowincyi powróconych, jako to: Tyrolu, Voralbergu i Galicyi wschodniéy, którzy byli wystawieni na prześladowanie i o których mówią w trzech pierwszych ustępach artykułu 10, od mieszkańców krajów odstąpionych, którzy na żadną podobną nieprzyjemność narażeni nie byli, jako to mieszkańcy Galicyi zachodniéy, Illiryi i t. p. Dla tego też tamtym prócz wolności sprzedania dóbr i majoratów udzielono amnestyą, tym zaś dozwolono samego wyniesienia się z kraju z tą samą wolnością sprzedania majoratów.

Nie zawsze bowiem sama polityczna niechęć ma bydź przyczyną wyniesienia się z kraju. Forma Rządu, prawo, stosunki mniéy korzystne położenie majątkowe niedogodne i tyle innych wewnętrznych nawet pobudek z których nikt nikomu rachunku zdawać nie jest obowiązany, mogą bydź powodem wyprzedania się z kraju bez względu, czy kto Polakiem, patryotą lub urzędnikiem. Traktat nie nakazuje inkwizycyi, dla czego kto kray chce opuszczać, lecz zostawił każdemu bezwarunkową wolność w téy mierze.

Margrabia wszakże właśnie dla tego że był dobrym Polakiem, że był dawniéy urzędnikiem Króla Saskiego i że był przywiązanym do familii, nie chciał opuścić kraju bez przełożenia Królowi swoich pobudek, które go do tego skłaniają, prosząc zarazem o wolność zostawienia z majoratu dla imienia pamiątki.

Czyliż nie do właściwéy udał się w téy mierze władzy? miałże się udać do Sądu, czy mu jest wolno korzystać z traktatu? Król tylko sam mógł to ocenić, bo traktat według art. 2 jego się dotyczył, a skoro uznał iż Margrabia miał prawo korzystać z nie-

go — Sąd Appellacyiny przestąpił granicę swéy władzy, gdy się wdał w tłómaczenie i stósowanie aktu politycznego, tém więcéy gdy mu odmówił skutku, gdy się postawił w mieyscu władzy wykonawczéy i zaprzeczył władzy monarchicznéy uznając dekret królewski i reskrypt ministra, jakoby akta nie mające żadnego znaczenia. Wykonanie traktatu nie do Sądu lecz do Króla należało, a wykonanie dekretu królewskiego do ministra Sprawiedliwości, bo mu to Król wyraźnie w dekrecie polecił.

Nie są to więc akta prawodawcze ażeby aż konstytucyi miały bydź przeciwne, jak im Sąd a quo przygania, lecz są prosto wykonawcze, nic one więcéy nie stanowią i stanowić nie mogą jak sam traktat.

Do ocenienia czy Margrabia miał prawo korzystać z traktatu, dosyć jest ta jedna okoliczność, że Ordynacya leżała w Galicyi zachodniéy i że on jéy był mieszkańcem. Przedmiot zaś ten będąc zupełnie administracyiny a nie sądowy, — Sąd appellacyiny nad zakres swéy władzy, wdał się w rozpoznanie i zaprzeczył temu, co już Król za prawne jako właściwa w téy mierze władza uznał.

Co do powodu 2.

Że traktat tylko właścicielom sprzedać dobra majoratów pozwolił, temu nikt niezaprzecza, bo właśnie traktat nie kogo innego właścicielem uważał, jak Ordynata. — Dał wolność sprzedania. — komu? czy temu kto miał wolność nieograniczoną? nie, bynaymniéy, właśnie temu, komu sprzedać wolno nie było, bo nikt nie daje wolności wolnemu. Na posiadaczach fideikommissów ciążyło ograniczenie. Właśnie więc to ograniczenie zniesiono, przez wyrazy jasne i dobitne, wolno sprzedać dobra te, *których dotąd sprzedać wolno nie było.*

Mylnie Sąd twierdzi że traktat nie wyrzekł nic co do osób, którymby ta wolność udzieloną była: wprawdzie nie wyraził ich co do imienia, lecz wszakże przymiot ich oznaczył, gdy wyrzekł mieszkańcy Galicyi zachodniéy. Nie byłże nim Margrabia? Przeciwnie zaś, byłże nim oyciec, lub stryi Hrabiego Wielopolskiego i inni Hrabiowie? wszakże wszyscy mieszkali po za granicą Galicyi do Xięstwa Warszawskiego wcielonéy. Ustęp więc 4 artykułu X nie mógł się stósować do nich, lecz do Margrabiego, jako istotnego Galicyi zachodniéy mieszkańca. Wyjaśnił to nawet wszakże w roku 1811 późnieyszy już dekret Napoleona, w tym samym przedmiocie, co do krajów Illiryiskich, równie tym samym ustępem objętych wydany, któryśmy wyżéy czytali. Lecz pomimo tego, wyjaśniliśmy już wszakże aż nadto, że właścicielem Ordynacyi polskiéy z woli fundatora i z woli praw polskich, a nakonie z woli ustaw kraju naszego i całéy niemal Europy, nie żadna familija, lecz istotnie sam Ordynat i w czasie trwania i przy upadku każdéy Ordynacyi był i pozostał prawym właścicielem. Ustaje więc wszelka w téy mierze kwestya.

Co do Kodexu:

Sąd Appellacyiny w motywach swych utrzymuje: że Ordynacya Myszkowskich przez art. 896 kodexu nie jest zniesioną z powodów następujących:

1. Artykuł ten substytucyi nie znosi, tylko zakazuje, nie mówi bowiem: »*Les substitutions sont abolies*, lecz *prohibées* co się ściąga do przyszłości, zwłaszcza że we Francyi jeszcze w roku 1792 substytucye osobno dekretami konwencyi były zniesione, Kodex zatém nie miał już co znosić, więc tylko na przyszłość stanowił.

2. Że podług artykułu 2 kodexu tenże wstecz nie działa.

3. Że ustawa przechodnia mówiąc o prawie zakazującém, rozumie tylko poddaństwo konstytucyą zniesione, a z kodexu nie przytacza żadnego przykładu.

4. Że u nas nie ma ustawy przechodniéy tak jak we Francyi i innych krajach, któraby substytucye przed kodexowe znosiła, i jaka w Xięstwie Warszawskiem co do poddaństwa zachodziła.

5. Że art. 896 Kodexu Cywilnego zabrania tylko na przyszłość substytucyi prywatnych z mocy prawa zwyczaynego przez donacyą, lub testament czynionych, których w Polsce z powodu statutów zabraniających rozrządzać przez testament nieruchomościami, nigdy nie było, pozwala zaś na substytucye za osobném pozwoleniem panującego tworzone, jakiemi są Ordynacye polskie.

6. Że Senatus Consultum przez urząd publiczny przytoczone u nas nieobowiązuje.

Sąd Appellacyiny nic tu swego nie przytoczył, wszystko to jest wzięte z pism Pana Wielopolskiego, na które już nie raz odpowiedzianém zostało, a przez sąd a quo pominiętém. A lubo już wyżéy dostatecznie dowiedliśmy, że przez Kodex ipso jure wszelkie majoraty zniesione, przecież odpowiemy na każde zosobna motywum, odwołując się do tego cośmy już powiedzieli wyżéy przy dowodach, że Ordynacya uchylona i że Ordynat dóbr właścicielem.

Co do motiwum 1.

Że kodex nie znosi, tylko zakazuje.

Ubolewać zaiste należy nad nauką prawa u nas, ażeby jeszcze dowodzić i tłómaczyć trzeba było, co znaczy prawo zakazujące, *Jus prohibitivum.* Wiemy że w każdem prawodawstwie, w każdéy praw księdze, mieszczą się ustawy pozwalające (lex permissiva) nakazujące (lex imperativa) zakazujące (jus prohibitivum). Pierwsze dwa rodzaje ustaw są na przyszłość, lecz ostatnie prawo, działa wstecz i naprzód. Wyraz *znoszę*, jest tylko na raz jeden, wyraz *zakazuje* jest na zawsze.

Dla tego akt znoszący majoraty we Francyi, nie nazywa się prawem, lecz *dekretem* konwencyi narodowéy. Dekret zaś ten, przy stanowieniu Kodexu zamieniony został w prawo *zakazujące.* — Skoro Sąd a quo udaje się do historyi prawa francuzkiego wolno i nam odwołać się do zdania prawodawców, którzy je stanowili.

P. Chabot de L'Allier w dziele swem pytania przechodnie (questions transitoires). — T. 2, k. 377 traktując o substytucyach i ich zakazie przez art. 896 K. C. uznaje, iż *zakazanie* i *zniesienie* w znaczeniu prawném jest to samo — dire qu'une substitution est prohibée, où qu'elle est nulle; cést en style de lois dire la même chose.«

Grenier w dziele swém o darowiznach i testamentach (Traité de donations et des testaments) w Bruxelli 1826 T. 1 kar. 92) mówiąc o substytucyach tak kończy: »rodzay »tych rozporządzeń zniesionym był przez prawo (dekret konwencyi 14 Listopada 1792 r.) »które *potwierdzoném* zostało przez Kodex Cywilny aussi ces sortes des dispositions fu»rent elles abolies par la loi du 14 Novembre 1792 qui à été *confirmée* par le Code »Civil.

A więc to samo potwierdzone w Kodexie, co postanowione w *dekrecie* konwencyi. Owszem zrobiono więcéy: bo dekret znosi tylko substytucye; w art. 896 K. znosi nawet same instytucye. Wszakże tutay już nie wyrazu *prohibée*, ale wyrazu *nulle* używa. Nie jestże to dowodem co P. Chabot twierdzi, że w stylu prawnym prohibée albo nulle jest to samo. Wszakże w jednym i tym samym artykule użyte. Skoro zaś artykuł ten do nas przeniesiony i obeymuje więcéy jeszcze niżeli dekret konwencyi, bo czyni żadnemi nawet instytucye, przeto zastawszy u nas takowe, unieważnia je samém przez się prawem, ipso jure, bo wstępuje w mieysce prawa dawnieyszego, to jest w mieysce konstytucyi 1601 r. Każde prawo obowiązuje od dnia publikacyi, nie czeka na przyszłość, obeymuie ono w tey saméy chwili panowanie swoje, kiedy dawne je traci, a powszechna uczy reguła, że lex posterior derogat priori — jak to gruntownie Rada Stanu Westfalska rozjaśniła. — Gdyby *zakaz* i *zniesienie* w znaczeniu prawném chciano brać za co innego, tedy rzecz *zniesiona*, a nie *zakazana* mogłaby istnieć na nowo, bo subtelność sofistów mogłaby powiedzieć; zniesiona niewola dawna, włościan ale może nastąpić nowa, jak nawet mieliśmy tego przykład za Xięstwa Warszawskiego, iż pewny obywatel skłaniał swych włościan i ci na to już przystawali, ażeby na nowo przez akt urzędowy oddać mu się w poddaństwo, — był nawet Notaryusz który akt taki przyjął, lecz za to skassowanym został.

Do téy saméy subtelności udał się P. Wielopolski z wyrazem *zakazującym* utrzymując że dawnych substytucyi nie znosi. Tym sposobem i rzeczy *zniesione* i rzeczy *zakazane* wiecznie obok siebie istniećby mogły. Gdybyśmy prawa podług słów a nie podług sensu logicznego tłomaczyć chcieli, każdy przepis możnaby zrobić wątpliwym i proces z niego formować. — Wszakże nie same substytucye w Kodexie są zakazane, mamy równie zakazane poszukiwanie oycowstwa, mógłżeby go kto poszukiwać pod pozorem, że przed Kodexem urodzony? Zakazana broń ukryta, mógłżeby ją kto nosić pod pozorem że ją nabył przed zakazem? Zakazana lichwa przenosząca pięć procent, mógłżeby ją

kto pobierać pod pozorem, że ją ma zapewnioną dokumentem dawnieyszym niż zakaz? W tym samym są stosunku substytucye, z dawnych pochodzące erekcyi.

Lecz przeydźmy już do motywum 2, że Kodex nie ma wsteczney mocy. Na to zgadzają się wszyscy prawnicy i my z niemi; lecz że żadne prawidło nie jest bez wyjątku; przeto wszyscy prawnicy świata całego, zgodzili się również na to: że wszystkie przepisy *zakazujące* czyli tak zwane *jus prohibitivum* działa nieomylnie *wstecz* i *naprzód* i dla tego we wszystkich ustawach przechodnich jak równie i w naszey z roku 1809 już wyżey dosłownie przytoczoney w art. 9 jest zawarowano, iż czynności przed Kodexem zdziałane, niemogą bydź wzruszane pod pozorem powziętym z tegoż Kodexu; chybaby im był przeciwny, wyraźny zakaz prawa *(jus prohibitivum)*. Nikt zaś zapewne twierdzić nie zechce aby substytucye art. 896 K. nie były zakazane wyraźnie.

Lecz pomimo że prawo takie wstecz działa, nienarusza ono niczyjey prawnie nabytey własności. *Jura quæsita* są szanowane od niego, że zaś żadna substytucya nie jest nabytém prawem, jużeśmy to okazali wyżey dokładnie. Prawo zakazujące substytucyj, w prawdziwem znaczeniu, nie działa nawet przeciwko nim wstecznie. Nie narusza ono substytucyi nabytych, osiągnionych przed Kodexem, jaką była substytucya Margrabiego, do którey osiągnienia pod nowém prawem, według wyrazów art. 9 ustawy przechodniey niepotrzebował już żadnego dalszego stanowczego czynu, lecz przecina bieg dalszy właśnie w przyszłości dopiero otworzyć się mającym substytucyom: jaką byłaby substytucya P. Wielopolskiego, która do dziśdnia jeszcze nieotworzona i otworzyć się dopiero miała po śmierci Margrabiego, który jeszcze żyje. Jest ona więc prawdziwém dzieckiem przyszłości i bardzo sprawiedliwie zakaz Kodexu stosuje się do niey, nie działając bynaymniey wstecznie, chociaż mu działanie to nadaje ustawa przechodnia.

Co do Motywum 3.

Że Ustawa przechodnia stosuje się tylko do poddaństwa, a nie do substytucyi.

Powód do takiego twierdzenia, powziął nieomylnie Sąd Appellacyiny zprzykładu przytoczonego w ustawie przechodniey, przez który ustawodawca objaśniając prawo *zakazujące (jus prohibitivum)* i uważając je jak wszyscy prawnicy, za jedno i to samo, co prawo *znoszące*, dołożył dla lepszey zrozumiałości po wyrazie *jus prohibitivum* wyrazy następujące »jak naprzykład co do poddaństwa lub niewoli, które Konstytucya zupełnie znosi.«

Nie jest że to motywum przeciw samemu Panu Wielopolskiemu? Toż dla tego ustawa przechodnia niema stósować się do Kodexu, że miéysca z Konstytucyi, w niey zaprzykład przytoczone? Jest że ona pisana dla konstytucyi, nie dla Kodexu? czyliż zniesienie niewoli potrzebowało ustawy przechodniey? Nie jest że to naywidocznieyszem przekonaniém: że ustawodawca, prawu *zakazującemu* dając za przykład prawo *znoszące* uważał jedno i drugie za rzecz tą samą. Tak jest, mamy z tego niezaprzeczony dowód, że równie jak poddaństwo i niewola, tak Substytucye fidei-kommissowe, istnieć przestały u nas.

Co do Motywum 4.

Że unas niema ustawy przechodniey, jak w krajach innych, któraby substytucye przed Kodexowe znosiła.

Alboż to ustawa przechodnia ma być grammatyką żeby przykłady w sobie mieściła, albo dykcyonarzem, ażeby wszystkie wokabuły z Kodexu zamykała? Nie mówi o substytucyach, ale mówi o prawie zakazującém, że ma moc wsteczną: a że to prawo zakazuje substytucyi; więc ustawa przechodnia przez prawo *zakazujące* znosi dawne substytucye; jakieśmy to już wykazali wyżey.—W ustawach przechodnich dla krajów Illiryiskich i Nadreńskich, oraz w opinii Rady Stanu Westfalskiey—przez Króla zatwierdzoney, dla tego jest mowa o substytucyach, że jeszcze takowe pierwszemu powołanemu zatrzymać dozwolono,— u nas zaś chciano mieć odrazu wykonane prawo i dla tego bez żadnego przedłużenia, prawu *zakazjącemu*, z dniem w prowadzenia Kodexu skutki przyznano. Ustawy te nie znoszą bynaymniey osobno Substytucyj dawnych, lecz owszem wyraźnie odwołują się do arty. 896 Kodexu Napoleona, że tenże znosi, a ustawa jedynie dla pierwszego powołanego jeszcze je zatrzymuje: jak to w opinii Rady Stanu

Westfalskiéy jasno czytamy, że taż Rada, »jest tego zdania, *iż przez skutek artykułu 896 Kodexu Napoleona* Substytucyi nie mogą dłużéy exystować: że jednak pierwszy powołany, urodzony przed dniem 1 Stycznia 1808 r. powinien otrzymać dobra nasiebie spadłe, *lecz dla siebie samego i z wolnem nimi rozrządzeniem.*

Jakaż różnica téy opinii od naszéy ustawy przechodniéy; o to że ta powiada: iż arty. 896 Kodexu substytucye znosi, a nasza powiada; że czynności dawne mogą bydź obalone, skoro im jest przeciwny *zakaz* wyraźny prawa (jus prohibitivum). A że Ordynacya Myszkowskich, jest czynnością dawną i ma przeciw sobie w art. 896, K. wyraźnie prawo *zakazujące* substytucyi fidei-kommissowych; przeto ta sama konkluzya, co Rady Stanu Westfalskiéy, że substytucye, fideikommissa, majoraty czyli Ordynacye dawne, równie unas, jak w Westfalii i wszędzie gdzie Kodex wprowadzony exystować nie mogą.

Twierdzenie zaś Sądu a quo, że ustawa przechodnia dla Konstytucyi i poddaństwa pisaną była, nie dla Kodexu; dla tego że wniéy na przykład prawa *zakazującego* przywiedzione jest poddaństwo Konstytucyą zniesione; nie potrzebuje odpowiedzi, bo jest przeciwne całéy osnowie i celowi téy ustawy.—Przykład zniesionego poddaństwa dowiedliśmy już wyżéy, iż naymocniéy mówi zanami, gdy jest porównany z prawem zakazującem substytucye, i dowodzącém jasno, że one równie zniesione jak i poddaństwo.

Co do Motywum 5.

Że art. 896 znosi tylko substytucye prywatne, a zachowuje substytucye z woli Panującego erygowane. —Twierdzenie to przeciwném jest wyraźnéy osnowie tegoż artykułu; który żadnéy podobnéy różnicy w sobie nie mieści, ale owszem używa nayogólniéyszego wyrazu *każde rozporządzenie toute disposition.* Dosyć więc powiedzieć nato, że *quod lex non distinguit, nec nos distinguere debemus.*—

Sąd a quo twierdzi daléy, że ponieważ statuta koronne zabraniały unas dysponować nieruchomościami przez Testament przeto u nas Substytucye prywatne bydź nie mogły, lecz jedynie Ordynacye przez wolę panującego erygowane.—

Twierdzenie to, jest właśnie na korzyść naszą: bo dowodzi, że u nas nie mogła nawet exystować różnica, którą Sąd a quo w artykule 896 upatruie.

Wiemy z nauki prawa, że tylko są trzy rodzaje Substytucyy, to jest: *zwyczayna, pupillarna i fidei-kommissowa* wiemy z Kodexu, że dwa pierwsze rodzaie przez artykuł 1048 i następne są dozwolone, same zaś tylko *fidei-kommissowe* przez artykuł 896 są *zakazane*,— skoroby się Pan Wielopolski, chciał utrzymywać, że Ordynacya Myskowskich nie ulega zakazowi temu, musiałby wprzódy dowieść: że Ordynacya nie jest *fideikommissem:* czego przecież nawet uczeń prawa zaprzeczyćby nie śmiał.

Co do 6 motywum.

Rozwodzącego się nad Senatus Consultum w ustępie 3 art. 896 Kodexu C. z daty 14 Paźdiernika 1806 r. cytowanego, które urząd publiczny za stroną Margrabiego w wnioskach swych przytaczał; niepotrzebujemy tutay nic więcéy powiedzieć, nad to co we wnioskach tegoż Urzędu powiedziano, oraz odwołać się jedynie do obrony w téy mierze jaką już Mecenas od Margrabiego stawający Sądowi Naywyższemu przedstawił.

Tym sposobem, wszystkie motywa Sądu a quo, tak przeciw jasnéy osnowie erekcyi jako też przeciw traktatowi, Wiedeńskiemu i przeciw Kodexowi francuzkiemu, głównym zasadom obrony naszéy przywiedzione; okazawszy bezzasadnymi, pomijamy takąż bezzasadność przeciw innym naszym Dokumentom i dowodom pomocniczym w dalszych motywach przywiedzioną: iużeśmy je wyżéy przy odczytaniu ich dostatecznie usprawiedliwili, i zbyteczną byłoby rzeczą powtarzać je i bronić na nowo, dosyć że przez nie, traktat i Kodex a tém samem całą sprawę naszą w właściwem swietle Sądowi Naywyższemu przedstawiliśmy a dowiódłszy naywidoczniéy.

1. Że Ordynacya Myszkowskich istnieć przestała.
2. Że Ordynat, a nie familija tak w czasie istnienia jak po zniesieniu jéy, dóbr wszystkich fideikommissowych był i został panem dziedzicem i właścicielem, tém samem dowiedliśmy że Margrabia Myszkowski z mocy tych wszystkich Ustaw i dowodów mając nie zaprzeczone prawo do sprzedania dóbr Ordynacyi

takowe prawnie Szanieckiemu i innym współrekursującym sprzedał i Szaniecki i takowe prawnie godziwie i sprawiedliwie kontraktem kupna nabył.

Sąd Appellacyiny uznając Ordynacyą za istniejącą a z tąd sprzedaż i kontrakty kupna za nieważne, oraz Margrabiego za odpadłego od Ordynacyi, obraził przezto wszystkie w Rekursie niniéyszym przywiedzione dokumenta ustawy i prawa, a wszczególności obraził, naymocniéy art. X. traktatu Wiedeńskiego i Art. 896 Kodexu Napoleona, przy obrazie tych dwóch głównych ustaw wydał on jeszcze wyrok swóy w brew wszystkim łącznym i pomocniczym dowodom, dwie główne powyższe ustąwy wspierającym, amianowicie wyrok ten:

1. Zapadł w brew erekcyi z roku 1603 łącznie z Konstytucyami Polskiemi z r. 1649 1658, 1768, 1766 i 1792, oraz Dekretem Seymowym z roku 1652 i 1661,—które wszystkie jednozgodnie Ordynata tylko samego, a nie familiją uznają *panem, dziedzicem i Właścicielem cum omni jure dominio et proprieta tituloque haereditario* dóbr do Ordynacyi należących. Sąd zaś Appellacyiny osądził przeciwnie, że familiia tylko cała jest właścicielką dóbr tychże.

2. Zapadł w brew artykułowi II. III. i X. traktatu pomiędzy Cesarzem francuzów a Cesarzem Austryi na dniu 14 Października 1809 roku zawartego, oraz dekretowi Króla Saskiego Xięcia Warszawskiego z dnia 8 Czerwca 1812 i Reskryptowi Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 Czerwca 1812 roku gdy bowiem artykuł II. Traktatu tenże Traktat pomiędzy innymi Monarchami, został także przyznany za wspólny i *Królowi Saskiemu* a artykuł III. § 4 odstępuje temuż Królowi Saskiemu Galicyi wschodniéj, w któréj leżała Ordynacya Myszkowskich i takową przyłącza do Xięstwa Warszawskiego—artykułu X. ustępu 4 nadaje tę samę wolność mieszkańcom odstąpionych prowincyi, co i mieszkańcóm Tyrolu Voralbergu i Galicyi wschodniéj, ustępem 3 nadaną, dozwalając im w przeciągu lat sześciu wyprowadzić się z kraju i sprzedać swe dobra *nawet te których nawet dotąd sprzedawać wolno nie było jako to fideikommissa i majoraty* oraz gdy Król Saski jako Monarcha mający wnim udział, przez dekret powyższy na podanie Margrabiego nastąpiony, polecił Rządowi Xięstwa Warszawskiego ażeby do sprzedaży dóbr Ordynacyi Myszkowskich i do wyprowadzenia szacunku z téj przedaży za granicę żadnéj przeszkody ani trudności nie czynił tudzież gdy Minister Sprawiedliwości, dekretem tymże, *Dopełnienie* onegoż miał sobie poleconem czemu zadosyć czyniąc reskryptem wyżéj z daty przywiedzionym, uwiadomił Margrabiego: iż mu Król przez dekret w kopii załączony, dobra majoratu sprzedać dozwala; Sąd zaś Appellacyiny przeciwnie, Margrabiego za niemającego prawa do sprzedaży uznaje, kontrakty kupna nabywców od niego a pomiędzy innymi i kontrakt Szanieckiego kassuje.

3. Zapadł wyrok w brew tranzakcyi z dnia 7 Kwietnia 1813 pomiędzy Margrabią a Ojcem i Synem dziś zarekursowanego Alexandra Hr. Wielopolskiego zawartéj, mocą któréj wszelkie roszczenia familii, oddaniem dóbr za Złp. 3,200,000 umorzone zostawszy, Sąd Appellacyiny w brew jéj osnowie, pretenssye zakwitowane za exzystujące uznawszy, samą tranzakcyą uchylił zobrazą artykułu 2052 K. C. który jéj nadawał powagę rzeczy ostatecznie osądzonéj, oraz z obrazą artykułów 778, 784 i 800 tegoż kodexu, według których Alexander Hr. Wielopolski winien bydź uważany za przyimującego po ojcu spadek i akceptującego układ z nim zawarty, a Sąd Appellacyiny uznał go przeciwnie za nieobowiązanego dotrzymać za ojca Tranzakcyi i za nieakceptującego téjże, pomimo że w dobrach przez nią nabytych siedzi.

4. Zapadł wyrok w brew artykułowi już na początku obraz przywiedzionemu 896 K. C łącznie z art. 9 i 18 ustawy przechodniéy z d. 10 Paździer: 1809 i z d. 15 Sierpnia 1810 z których pierwszy *zakazuje* substytucyi fideikommissowych i zawiera w sobie wyraźny zakaz prawa (*Jus prohibitivum*) a następne stanowią że tam gdzie zachodzi *zakaz wyrazy prawa* lub nawet wątpliwość tylko w ocenieniu, czy prawa dawne czy nowe mają być zastósowane, tam kodex Napoleona za prawidło służyć powinien. Sąd zaś Appellacyiny w brew ustawie przechodniéy prawa Austryackie stósował do kontraktów sprzedaży i tranzakcyi pod kodexem francuzkim, bo w roku 1813 zawartych, unieważniając je na zasadzie praw tychże; a w brew kodexowi, przyznał substytucyą nie tylko Alexan-

drowi Hrabi Wielopolskiemu, ale nadto z piątéj linij oczekującym interwenientom na wieczne czasy naprzód.

5. Przestąpił Sąd aquo granice swéj władzy, gdy się w dał w tłumaczenie i zastósowanie traktatu, które jedynie do władzy Króla jako władzy wykonawczéj należało a skoro Król *Dekretém swoim uznał że podług wyraźnego brzmienia Traktatu* wolno było Margrabiemu korzystać z niego, Sąd niemógł wyrzec przeciwnie, że traktat nie stósował się do Margrabiego, ani że tenże niebył w okolicznościach przez traktat wymaganych, bo okoliczności przez Margrabiego przedstawionéy Królowi, Król uznał zadostateczne i dozwolił mu wyprzedać dobra majoratu i szacunek że sprzedarzy wywieść za granicę. Gdyby familiia położyła była na ten szacunek areszt, gdyby Margrabiego pozwała była o dział, lub wytoczyła była inny spór de meo et tuo, wtenczas Sąd byłby przyzwoitą władzą; lecz wdawać się w rozpoznanie kwestyi politycznéj, czy Margrabia miał powody wynosić się z kraju, czy mu wolno było korzystać z Traktatu, czy Traktat stósuje się do niego, czy Traktat mógł zezwalać na sprzedaż majoratów i komu czy Ordynacya ma istnieć, lub nie, wszystko to należało i należy do władzy Monarchicznéy; a Sąd Appellacyiny stawiając się wiéj miejscu i zaprzeczając skutku aktom przez nią wydanym, przestąpił najwidoczniéj granicę swéj władzy.

Gdy więc Sąd Appellacyiny tak widocznie prawa obraził i władzy swéj nadużył wnioskiem i prożbą jest Rekursującego Szanieckiego.

ażeby Sąd Najwyższéj Instancyi Królestwa Polskiego, Rekurs niniejszy za dostateczny uznawszy, takowy do Instrukcyi przyjąć, a w téjże Instrukcyi rzeczony Rekurs z Rekursem Igo Rekursującego Józefa Jana Nepomucena Hr. Wielopolskiego Margrabiego Myszkowskiego i innych wspólnie Rekursujących, to jest: Andrzeja Bema i Bartłomieja Byczkowskiego Rekursami połączył.

w saméy zaś sprawie,

ażeby Sąd Najwyższy wyrok zaskarzony Sądu Appellacyinego Wydziału III. dnia 21 Grudnia 1829 roku zapadły, z przyczyny popełnionéj obrazy praw wyraźnych i nadużycia Władzy Sądowéj skassować, a w rozsądzeniu głównego przedmiotu Sporu: Ażeby wyrok Trybunału Cywilnego I. Instancyi Województwa Krakowskiego na dniu 9 Grudnia 1827 roku pomiędzy dwoma pierwszymi głównymi stronami zapadły, wswéj mocy utrzymać raczył i Zarekursowanych na koszta wszelakie skazał.

(podpisano) *Szaniecki.*

(podpisano) *Jan Tadeusz Wołowski*, Mecenas.